



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

#6 (266)  
**marzec 2019**  
ISSN 1505-6317



## Sztuka oszukiwania w świecie owadów

str. 24-25



# BOOK SWAP

W BIBLIOTECE  
ŚLĄSKIEJ

23 MARCA  
2019 ROKU

GODZ. 9.00-14.00

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA  
HOL GŁÓWNY  
PL. RADY EUROPY 1  
KATOWICE



CZY MASZ W DOMU KSIĄŻKI,  
KTÓRE MOŻNA UWOLNIĆ?

PRZYJDŹ DO BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ  
I WYMIENIAJ SIĘ TYTUŁAMI Z INNYMI  
MIŁOŚNIKAMI KSIĄŻEK I KOMIKSÓW

ZAPISY NA [IKI@BS.KATOWICE.PL](mailto:IKI@BS.KATOWICE.PL)

Grafika na podstawie fresku autorstwa Michała Anioła  
„Stworzenie Adama” (domena publiczna)



Śląskie.



Biblioteka Śląska

Biblioteka Śląska jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Patroni medialni:



Śląscy Blogerzy Książkowi

Patronat honorowy:



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



gazeta  
uniwersytecka UŚ

miejszcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach





## Powstała Rada Uniwersytetu Śląskiego

str. 9

Fot. Agnieszka Szymala

# Polecamy

**Pismo ukazuje się od 1992 roku  
za zgodą JM Rektora**

ISSN 1505-6317

Okładka: samica liśca z gatunku *Phyllium giganteum* z hodowli dr. inż. Marcina Walczaka.

Fot. Agnieszka Sikora

**Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora**

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała,

Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka

Niewdana, Agnieszka Nęcka,

Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Ośliżko

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

➔ [gazeta@us.edu.pl](mailto:gazeta@us.edu.pl) | [gazeta.us.edu.pl](http://gazeta.us.edu.pl)

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Kolomb

41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

[www.drukarniakolomb.pl](http://www.drukarniakolomb.pl)

e-mail: [on-line@drukarniakolomb.pl](mailto:on-line@drukarniakolomb.pl)

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

mięsięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach



### KRONIKA UŚ

str. 4-5



### WYWIAD

Umiejdzynarodowienie ma  
wiele twarzy **str. 6-8**



### INFORMACJE

Nowy organ uczelni  
**str. 9**



### INFORMACJE

Wokół stylu **str. 10**



### NASZE SUKCESY

Walka z nowotworami  
**str. 11**



### INFORMACJE

Nowy projekt IT **str. 12-13**



### BADANIA NAUKOWE

Niewypowiedziana wojna  
**str. 14-15**



### BADANIA NAUKOWE

Gdzie jest moja moralność?  
**str. 16-17**



### WYWIAD

Budzik wygrał z ekscytarzem  
**str. 18-20**



### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Kościół nie rozodzi ludzi  
**str. 21**



### INFORMACJE

Mistrz i uczeń XXI wieku  
**str. 22-23**



### SUKCESY MŁODYCH

Sztuka oszukiwania w świecie  
owadów **str. 24-25**



### INFORMACJE

Nowe otwarcie  
**str. 26**



### FELIETONY

O przemijaniu  
**str. 27**



### FELIETONY

Jeden uniwersytet, wiele  
stylów **str. 27**



### LOSY ABSOLWENTÓW

10 000 godzin w kosmosie  
**str. 28**



### INFORMACJE

Harmonogram konkursów  
**str. 29**



### INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa  
Uniwersytetu Śląskiego **str. 30**

## Jubileusz prof. Aleksandra Wilkonია

24 stycznia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie odbywała się konferencja pt. *Językoznawstwo, stylistyka, kultura* zorganizowana z okazji jubileuszu 60-lecia pracy naukowo-dydaktycznej prof. dr. hab. Aleksandra Wilkonია – wybitnego językoznawcy, który od 1980 roku był związany z Uniwersyte-tem Śląskim w Katowicach, gdzie pełnił wiele funkcji: dziekana Wydziału Filologicznego (1980–1981), kierownika Zakładu Współczesnego Języka Polskiego (1982–1989), dyrektora Instytutu Języka Polskiego (1986–1989). W 2010 roku otrzymał tytuł Honorowego Profesora Uniwersytetu Śląskiego. Prof. Aleksander Wilkoń pracował także na uczelniach w Nancy, Paryżu i Neapolu. Wśród głównych kierunków jego badań naukowych wymienić należy: stylistykę, językoznawstwo polskie, filologię słowiańską, historię języka polskiego i kulturoznawstwo. Był założycielem i redaktorem serii naukowej „Język Artystyczny” wydawanej w Katowicach od roku 1977 do dziś. Drukiem ogłosił ponad 100 rozpraw naukowych, w tym książki: *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego* (1970), *O języku i stylu »Ogniem i mieczem«* (1976), *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny* (1987), *Arcydzieła liryki staropolskiej* (2003). Został uhonorowany licznymi nagrodami i odznaczeniami (m.in. Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski).

## Inauguracja projektu ProspectUS

31 stycznia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie inauguracyjne projektu pn. „ProspectUS – koncepcja umacniania pozycji badawczej”. Wykonane w jego ramach badania oraz analizy staną się źródłem danych, które zostaną uwzględnione przy opracowywaniu celów i założeń długoterminowego planu rozwoju Uniwersytetu Śląskiego. Podjęte działania służyć mają przede wszystkim wzmocnieniu potencjału badawczego uczelni, a w przygoto-

waniu nowej strategii rozwoju brane będą pod uwagę czynniki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Założenia projektu ProspectUS realizowane będą przez członków siedmiu zespołów tworzonych przez pracowników naukowo-dydaktycznych, administracji oraz kadrę zarządzającą, a także ekspertów zewnętrznych. „Śląski badawczy” – to hasło spajające inicjatywy podejmowane w ramach tego przedsięwzięcia. Analizie poddany zostanie aktualny stan uczelni, w tym: działalność naukowa w obszarze poszczególnych dyscyplin naukowych, poziom współpracy badawczej oraz jakość kształcenia. W ramach podejmowanych działań wykonana zostanie również analiza otoczenia obejmująca m.in. badanie znaczenia tendencji zmian cywilizacyjnych, stylów i sposobów życia społeczeństwa czy uwarunkowań politycznych w wymiarze krajowym i międzynarodowym. Do udziału w pracach nad koncepcją rozwoju uczelni zaproszeni zostaną mieszkańcy regionu, młodzież szkolna, dziennikarze, a także reprezentanci sektora gospodarczego i samorządów lokalnych. Nad obiektywnym prowadzeniem prac czuwać będą eksperci zewnętrzni.

W spotkaniu, które otworzył rektor UŚ prof. dr. hab. Andrzej Kowalczyk, udział wzięli: kierownik projektu ProspectUS, prorektor ds. finansów i rozwoju prof. dr. hab. Michał Daszkowski, prorektor ds. badań naukowych prof. zw. dr. hab. Andrzej Noras, prorektor ds. współpracy międzynarodowej i krajowej dr. hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski, wiceprezydent Katowic Waldemar Bojarun, pełnomocnik prezydenta Sosnowca ds. rewitalizacji i integracji społeczności lokalnej prof. dr. hab. Marek Barański, kierownik Biura Promocji, Informacji i Turystyki Urzędu Miasta Cieszyna Renata Karpińska, kierownik Wydziału Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii Natalia Puchała oraz prezes spółki celowej UŚ SPIN-US Katarzyna Papież-Pawełczak. Podczas inauguracji obecni byli ponadto przedstawiciele ekspertów zewnętrznych: prof. dr. hab. Tomasz Szapiro, rektor Szkoły Głównej Handlowej w latach 2012–2016, oraz dr. hab. prof. UMK Dominik Antonowicz, pełnomocnik rektora ds. organizacji i ewaluacji badań na-

ukowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Projekt uzyskał dofinansowanie w ramach programu ministra nauki i szkolnictwa wyższego pod nazwą „Strategia doskonałości – uczelnia badawcza” w latach 2018–2019. Zakończenie realizacji przedsięwzięcia planowane jest na koniec maja 2019 roku.

## Koncert noworoczny „Chorzów odczarowany...”

8 lutego w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych odbył się koncert noworoczny z cyklu „Chorzów odczarowany...”. Na program tegorocznej, szóstej już edycji wydarzenia złożyły się najpiękniejsze standardy muzyki jazzowej i popularnej w wykonaniu Wojciecha Myrczka (wokale) i Pawła Tomaszewskiego (fortepian). Koncert, który organizowany jest przez Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ, współfinansowany jest przez Urząd Miasta Chorzów w ramach zadania publicznego realizowanego przez Fundację EDU-RES.

## Grant Loeb Classical Library Foundation

Prof. dr. hab. Przemysław Marciniak z Wydziału Filologicznego otrzymał grant Loeb Classical Library Foundation (Harvard University) na tłumaczenie dialogów Lukiana. Projekt dotyczy nowego polskiego komentowanego tłumaczenia wybranych utworów wybitnego starożytnego satyryka z II wieku n.e. wraz z zachowanymi bizantyńskimi scholiami do jego tekstów. Zgodnie z życzeniem Jamesa Loeba, założyciela Loeb Classical Library, dochody ze sprzedaży wydań tekstów greckich i łacińskich publikowanych przez Harvard University Press przeznaczone są na badania nad literaturą i kulturą antyku. Stypendia przyznawane naukowcom przez fundację wspierają zarówno działalność badawczą, publikacje, jak i inne projekty z zakresu studiów klasycznych. Wysokość dofinansowa-

nia może wynosić od 1000 do 35 000 USD. Prof. Przemysław Marciniak jest kierownikiem Centrum Badań nad Literaturą i Recepcją Bizancjum, pełni także funkcję koordynatora Byzantine Reception Network, sieci naukowej finansowanej ze środków nagrody przyznanej przez Alexander von Humboldt Stiftung. Dwukrotnie otrzymał The European Institutes for Advanced Study (EURIAS) Fellowship – w roku 2012 jako *junior fellow*, a w 2018 roku w kategorii doświadczony badacz – *senior fellow*; jest również laureatem niemieckiej nagrody naukowej Friedrich Wilhelm Bessel-Forschungspreis (2017) przyznawanej przez Fundację Alexandra von Humboldta uznanym naukowcom spoza Niemiec. Pracował i przebywał na długoterminowych stażach badawczych w Belfaście, Berlinie, Paryżu, Uppsali, Waszyngtonie i Princeton.

## Mgr Mateusz Król stypendystą Fulbright Junior Research Award

Mgr Mateusz Król, doktorant w Zakładzie Badań Kanadyjskich i Przekładu Literackiego Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki UŚ, został laureatem prestiżowego stypendium Fulbright Junior Research Award na rok akademicki 2019/2020. Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta to fundacja edukacyjna, której głównym zadaniem jest administrowanie Programem Fulbrighta w Polsce, będącym największym programem wymiany naukowej i kulturowej Stanów Zjednoczonych. Od ponad 70 lat Program Fulbrighta wspiera współpracę na rzecz rozwoju nauki, kultury oraz relacji międzyludzkich i międzyinstytucjonalnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ponad 160 krajami. Fulbright Junior Research Award to stypendia dla studentów studiów doktoranckich z polskich instytucji naukowych na realizację projektów badawczych w USA w celu zebrania materiałów do rozpraw doktorskich. W czasie pobytu stypendysta realizuje własny projekt badawczy w amerykańskiej uczelni, instytucji badawczym lub organizacji pozarządowej. Stypendium jest finansowane przez

amerykański Departament Stanu oraz polskie MNiSW.

## Projekt dofinansowany w konkursie MAESTRO 10

Projekt badawczy kierowany przez prof. zw. dr. hab. Mariana Palucha, dyrektora Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych, został dofinansowany w konkursie Narodowego Centrum Nauki – MAESTRO 10 adresowanym do doświadczonych naukowców realizujących pionierskie badania naukowe wykraczające poza dotychczasowy stan wiedzy. „Symulacyjne i eksperymentalne badania cieczy tworzących szkła w oparciu o nową strategię efektywnego modelowania molekularnego” to tytuł dofinansowanego projektu, w ramach którego analizowane będą nowe modelowe układy odzwierciedlające cechy rzeczywistych cząsteczek. Planowane badania dostarczą wskazówek do przewidywania fizycznych własności systemu wyłącznie w oparciu o chemiczną strukturę cząsteczek, a otrzymane wyniki mają przyczynić się do unifikacji chemii i fizyki cieczy przechłodzonych. Zespół prof. Mariana Palucha sprawdzi między innymi, w jaki sposób architektura molekuł, przestrzenny rozkład ich łańdunku oraz ich sztywność wpływają na strukturalne, dynamiczne i termodynamiczne własności całych systemów. Na podstawie otrzymanych wyników naukowcy planują następnie określić, które wewnętrzne cząsteczkowe własności są najbardziej istotne dla procesów charakterystycznych dla cieczy przechłodzonych, w tym: krystalizacji, wzrostu dynamicznej heterogeniczności podczas ochładzania układu czy skalowania gęstościowego. Dzięki temu możliwe stanie się ujednoczenie rezultatów otrzymanych dla cieczy prostych i rzeczywistych materiałów, co w konsekwencji pozwoli zrozumieć naturę badanych procesów. Aby osiągnąć wyznaczony cel, w ramach projektu przeprowadzone zostaną eksperymentalne weryfikacje wyników symulacji komputerowych. Prof. Marian Paluch wraz ze swoim zespołem badawczym pracuje nad technikami wysokociśnieniowymi w badaniu dynamiki molekularnej w skondensowanej materii, łańdowania łańdunku w cieczach jonowych, przejściach fazowych i kinetyce krystalizacji.

## Prof. Rafał Molencki członkiem Komisji Ewaluacji Nauki

Przeprowadzanie ewaluacji jakości działalności naukowej, przygotowanie projektów wykazów monografii, czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych, a także ewaluacja jakości kształcenia w szkole doktorskiej – to tylko niektóre z zadań powierzonych przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego Komisji Ewaluacji Nauki (KEN).

Do nowo utworzonej komisji powołanie otrzymał prof. zw. dr. hab. Rafał Molencki z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, kierownik Zakładu Historii Języka Angielskiego i dziekan wydziału w latach 2008–2016. Prof. Rafał Molencki jest anglistą, językoznawcą historycznym zajmującym się badaniami składni i semantyki angielszczyzny średniowiecznej, redaktorem naczelnym „Linguistica Silesiana”, autorem trzech monografii: *Complementation in Old English, A History of English Counterfactuals, Causal Conjunctions in Mediaeval English. A Corpus-Based Study of Grammaticalization*, a także ponad pięćdziesięciu artykułów publikowanych w tomach zbiorowych i prestiżowych czasopismach.

Komisja złożona z przedstawicieli poszczególnych dziedzin oraz osób z doświadczeniem w zakresie polityki naukowej zajmować będzie się m.in. przedstawianiem ministrowi propozycji kategorii naukowych dla podmiotów poddanych ewaluacji, sporządzaniem analiz w zakresie ewaluacji jakości działalności naukowej i jakości kształcenia w szkołach doktorskich oraz współpracą z krajowymi i międzynarodowymi instytucjami zajmującymi się ewaluacją jakości działalności naukowej.

Pierwszą kadencję KEN rozpocznie 1 marca 2019 roku. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka



Rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Tomaszem Pietrzykowskim, prorektorem ds. współpracy międzynarodowej i krajowej

## Umiejdzynarodowienie ma wiele twarzy

Umiejdzynarodowienie szkolnictwa wyższego i nauki to jedno z największych wyzwań stojących przed polskimi uczelniami. W 2005 roku mieliśmy w Polsce niecałe 10 tys. studentów zagranicznych, dzisiaj jest więc ponad 7 razy więcej. Wśród zagranicznych studentów w Polsce ponad połowę stanowią Ukraińcy, dynamicznie rośnie liczba młodych ludzi przyjeżdżających do naszego kraju na studia z Białorusi, Indii i Kazachstanu. 10 tys. cudzoziemców studiuje w Polsce medycynę. Problemem jest wciąż niewielka liczba zagranicznych wykładowców na polskich uczelniach – to zaledwie 2,5 proc. Również wielu naszych badaczy ogranicza swoje aspiracje do przestrzeni lokalnej, zaś niska liczba publikacji z udziałem polskich i zagranicznych autorów obniża nasze pozycje w rankingach. Należy zatem budować międzynarodową konkurencyjność polskiego szkolnictwa wyższego, działać na rzecz większego umiejdzynarodowienia badań naukowych, kreować Polskę jako hub edukacyjny w zakresie różnych „eksportowych” specjalności. Aby wynieść polską naukę na wyższy poziom, potrzebne są jednak skoordynowane i głęboko przemyślane działania.

■ Pojęcie *umiejdzynarodowienie* zyskało na popularności w ostatnich latach. Może dobrze byłoby wyjaśnić na początku, co konkretnie się pod nim kryje?

– Istnieje kilka konkretnych parametrów, według których można mierzyć poziom umiejdzynarodowienia uczelni. Po pierwsze, tzw. mobilność studentów i doktorantów. Rozumiemy przez nią z jednej strony obecność studentów i doktorantów z zagranicy przebywających na naszej uczelni. Przede wszystkim takich, którzy przybywają do nas po to, aby ukończyć pełne studia i uzyskać nasz dyplom. Z drugiej strony – wyjazdy naszych studentów i doktorantów na określone epizody edukacyjne. Nie mniej istotny jest także nasz udział w międzynarodowych przedsięwzięciach badawczych, zarówno w roli lidera, jaki i uczestnika. I wreszcie aspekt najbardziej oczywisty – obecność wyników naszych badań w obiegu międzynarodowym, publikacje w najbardziej renomowanych wydawnictwach i czasopismach w poszczególnych dziedzinach nauki, a także podnoszenie rangi naszego wydawnictwa i naszych czasopism. Dziś dotarcie do czytelników na całym świecie stało się o wiele łatwiejsze, równocześnie jednak konkurencja w nauce rośnie w bardzo szybkim tempie.

■ Na które z powyższych wskaźników warto zwrócić szczególną uwagę w przypadku Uniwersytetu Śląskiego?



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski, prorektor ds. współpracy międzynarodowej i krajowej

– Umiejdzynarodowienie ma wiele twarzy i wprowadzanie go do wskaźników statystycznych jest pewną deformacją jego idei, dlatego przestrzegam przed pojmowaniem go tylko w tym kontekście. Stosunkowo najlepiej wypadamy pod względem liczby studentów zagranicznych, których jest obecnie w Uniwersytecie Śląskim ponad 800. Liczba ta systematycznie i dość wyraźnie rośnie. Jesteśmy tu bezapelacyjnie liderem wśród uczelni śląskich. Jednocześnie, co bardzo nas niepokoi, spada liczba studentów naszej uczelni zainteresowanych skorzystaniem z możliwości wyjazdu. Jeszcze kilka lat temu było ich ponad 300, a obecnie około 200. Warto także zwrócić uwagę, że w niektórych dyscyplinach nasi badacze i tworzone wokół nich zespoły z powodzeniem i na szeroką skalę współpracują z najlepszymi ośrodkami na świecie, mając niejednokrotnie bardzo wysoką pozycję w swoich środowiskach naukowych. Wciąż jednak wielu naszych badaczy ogranicza swoje przedsięwzięcia i aspiracje do przestrzeni znacznie bardziej lokalnej. Między innymi zmiana tego właśnie tzw. mindsetu

(sposobu myślenia) jest wyzwaniem, które kryje się pod hasłem uczelni badawczej.

■ **Polscy naukowcy wciąż uważają się za uboższych od kolegów po fachu z Europy Zachodniej, Ameryki Północnej czy Dalekiego Wschodu? Czy w środowisku akademickim Uniwersytetu Śląskiego można zauważyć pewną zmianę?**

- Zmiany mentalne rzadko następują szybko, ale myślę, że akurat w tym przypadku jest na to szansa. Mamy do czynienia z bardzo różną sytuacją w poszczególnych dyscyplinach – nie trzeba więc daleko szukać dowodów, że jesteśmy w pełni zdolni odgrywać istotną rolę w międzynarodowym obiegu idei naukowych. Nawet dysponując znacznie większymi ograniczeniami finansowymi niż konkurencja, w wielu częściach świata jesteśmy w stanie zajmować dużo istotniejsze miejsce na mapie nauki światowej niż do tej pory. Przyczyn obecnego stanu rzeczy jest sporo, ale różnica w możliwościach finansowych jest jedynie częścią jego wyjaśnienia. Wiele możemy poprawić niezależnie od tego, czy i kiedy dojdzie do jakiegoś znaczącego wzrostu poziomu nakładów na polskie uczelnie. Dotyczy to zwłaszcza bliskich mi nauk społecznych i humanistycznych – w pewnych dyscyplinach można zaobserwować swoiste przebudzenie dające szansę na wyraźny przełom w nadchodzących latach.

■ **Wróćmy do liczb. W którym z wymienionych przez Pana Rektora aspektów jesteśmy najmocniejsi?**

- Uogólnienia na poziomie całego Uniwersytetu będą zawsze albo krzywdzące w stosunku do liderów, albo kamuflujące słabości maruderów. W kwestii dydaktycznej wypadamy nieźle, choć nie dysponujemy „rentą” historyczną jak Kraków, polityczno-gospodarczą jak Warszawa czy geograficzną jak uczelnie na ścianie wschodniej lub Pomorza. Mimo tego jesteśmy notowani jako jedna z 10 najlepszych polskich uczelni w prestiżowym rankingu Times Higher Education. Jeśli zaś chodzi o słynny ranking szanghajski, to aby dokonać w nim skoku, nieodzowne wydaje się sfederalizowane, jeśli nie połączenie, co najmniej ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym oraz Politechniką Śląską. Uwspólnienie potencjałów naszych uczelni, obecnie odrębnie zajmujących podobne miejsca w tym rankingu, pozwoliłoby nam na zdecydowanie bardziej wyrównane konkurowanie z uczelniami z innych krajów. Polskie szkolnictwo wyższe należy obecnie do najbardziej rozdrobnionych, a uczelnie medyczne, ekonomiczne, techniczne, artystyczne, przyrodnicze itp. często działają osobno, sztucznie zmniejszając swoje szanse na to, aby naprawdę liczyć się w świecie.

■ **Od kilku lat Uniwersytet Śląski prowadzi ścisłą i intensywną współpracę z uczelniami chińskimi...**

- Chiny są dla nas dużą szansą z wielu rozmaitych powodów. Udało nam się uzyskać wśród polskich uczelni pozycję jednego z liderów współpracy z Chinami, lecz trzeba jednak podkreślić, że realna współpraca wyma-

ga ogromnego zaangażowania i cierpliwości, dlatego efekty – choć coraz bardziej odczuwalne – wciąż nie są proporcjonalne do naszych oczekiwań. Rysują się także inne perspektywy, jak chociażby Indie lub kraje Afryki. Również tam konkurujemy jednak z uczelniami brytyjskimi, amerykańskimi czy niemieckimi. Nic w tej dziedzinie nie przychodzi łatwo, ale posuwamy się do przodu. Co więcej, jeżeli nie chcemy, aby w obiegu międzynarodowym obok innych polskich uczelni nie zabrakło Uniwersytetu Śląskiego, nie mamy w istocie innego wyjścia, jak tylko cierpliwie budować naszą pozycję naukową i dydaktyczną wszędzie tam, gdzie jest na to szansa.

■ **Wydaje mi się jednak, że w tym aspekcie może być u nas tylko lepiej i że będziemy tylko zyskiwać. Sam jestem naocznym świadkiem, jak Katowice zmieniły się w minionej dekadzie.**

- To prawda, naszym atutem jest dynamika miejsca i zachodzących w nich zmian, które idą w parze z powrotem Katowic na arenę międzynarodową. Lokalizacja w Katowicach z obciążenia staje się naszą szansą – wystarczy wspomnieć setki tysięcy gości z całego świata, którzy corocznie odwiedzają imprezy biznesowe w Katowicach, Szczyt Klimatyczny ONZ, Intel Extreme Masters i wiele podobnych, mniejszych przedsięwzięć. Szansę na spore wsparcie widzę także w powstałych niedawno instytucjach metropolitalnych.

■ **Jest Pan Rektor największym kibicem metropolii i metropolizacji.**

- Można tak powiedzieć (*śmiech*). I widzę w tym bardzo dużą rolę naszej uczelni, a jednocześnie szansę na to, abyśmy dokonali pewnego skoku, pokonując szybciej dystans, którym w innych przypadkach musiałby zająć nam znacznie więcej czasu. Im bardziej zmetropolizuje się nasz region, tym łatwiej będzie nam zdobywać pozycję istotnego elementu europejskiej współpracy naukowej i liczącego się uczestnika światowego obiegu naukowego. Tego jednak ani miasto, ani metropolia za nas nie zrobią. Mogą stwarzać sprzyjające okoliczności, ale wykorzystać je musimy sami. Warto jednak dostrzegać, że wraz z uderzająco szybką przemianą Katowic powinno iść w parze nie mniej efektywne przekształcenie się położonego w nich Uniwersytetu Śląskiego. Przez pierwsze 50 lat wykonaliśmy ogromną pracę, przede wszystkim zasililiśmy region ponad 250 tysiącami absolwentów. Teraz, na kolejne 50 lat, czas awansować do światowej ekstraklasy badań naukowych, w której zresztą niejedyn nasz badacz już zdołał się znaleźć.

■ **Czy biorąc pod uwagę nasze położenie i sytuację, jest to możliwe?**

- Powodzenie, a także tempo osiągnięcia tego celu zależą od wielu czynników, na niektóre z nich mamy wpływ, na inne nie. Trzeba także dostrzegać i wykorzysty-

wać pojawiające się okazje. Doskonałym przykładem może być chociażby tworzenie się obecnie tzw. sieci Macrona – zainicjowanego przez prezydenta Francji procesu łączenia się uczelni europejskich w swego rodzaju aliance bliskiej kooperacji. Niektórzy twierdzą, że może to być najistotniejszy proces zachodzący w europejskim szkolnictwie wyższym, a ci, którzy nie zdołają się w nim odnaleźć, poniosą w dłuższej perspektywie ryzyko trwałej i głębokiej marginalizacji. Jedynie kilku polskim uczelniom udało się znaleźć dotąd wśród tego rodzaju partnerstw. Jesteśmy jedną z nich, znajdując się w aliansie uczelni transgranicznych z partnerami m.in. z Niemiec, Francji, Belgii, Luksemburga, Litwy i Bułgarii. Może to stanowić początek bardzo istotnego zacieśniania współpracy pozwalającej Uniwersytetowi Śląskiemu odnaleźć się w samym centrum procesów modernizacji i sieciowania uczelni europejskich.

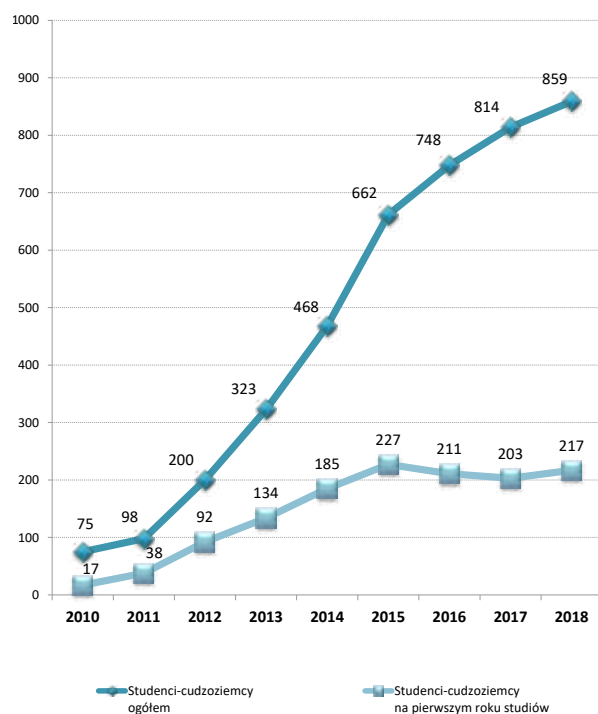
■ **Fakt, że uniwersytety europejskie się łączą, to chyba dość paradoksalne zjawisko w czasach, gdy tak wiele mówi się o decentralizacji Europy i wiele się robi na rzecz tego.**

- Niekoniecznie, bo w jakimś sensie świat akademicki zawsze odgrywał tego typu rolę. W średniowieczu adepci nauk, by je pobierać, podróżowali po Europie – do Bolonii, Padwy czy Paryża – tworząc swego rodzaju transgraniczne środowisko zdolne do porozumiewania się ze sobą niejako obok fragmentacji politycznej Europy. W jakiejś mierze jest tak i dzisiaj, a napięcia i emocje obserwowane w życiu politycznym w stosunkowo niewielkim stopniu przenoszą się do środowisk akademickich. Muszę powiedzieć, że dla mnie jest to jedna z największych wartości, jakie niesie ze sobą funkcjonowanie w tym właśnie środowisku. Odgrywa ono rolę nośnika nie tylko racjonalności, ale także pewnej wspólnotowości wykraczającej poza emocje polityczno-narodowe. I oby nosicielem tych wartości i idei, w tym tej najgłębiej pojmowanej europejskości, pozostało.

■ **Co zmienia w kwestii umiędzynarodowienia nowa ustawa o szkolnictwie wyższym?**

- Nowa ustawa pociąga za sobą przeprojektowanie wielu rozwiązań i mechanizmów funkcjonujących w naszej uczelni. Stwarza to także szansę na zdecydowanie mocniejsze wkomponowanie aspektów umiędzynarodowienia uczelni w jej codzienne funkcjonowanie. Będziemy z determinacją zwiększać anglojęzyczną ofertę dydaktyczną zarówno dla naszych studentów, jak i młodych ludzi spoza naszego kraju. Chcemy jednocześnie wyraźniej premiować mobilność, jak i stwarzać warunki ułatwiające współpracę zagraniczną i zachęcające do niej. Generalnym kierunkiem na najbliższe lata powinno być zdecydowane wyprowadzanie współpracy międzynarodowej ze swego rodzaju „getta”, musi ona przestać być czymś ekstremałnym, w co zaangażowana jest jedynie nieliczna mniejszość pracowników, doktorantów

**Liczba studentów cudzoziemców  
na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach  
w latach 2010-2018**



i studentów, ale stać się możliwie naturalnym elementem naszego funkcjonowania. Jest to zresztą jeden z warunków realizacji przez nas strategicznego celu przekształcenia Uniwersytetu Śląskiego w jedną z wiodących w Polsce uczelni badawczych, a nie jedynie dostawcy kadr dla lokalnego czy regionalnego otoczenia. Edukacja na najwyższym poziomie jest i musi pozostać ważną częścią naszej misji, jednakże w sposób ściślej powiązany z prowadzeniem światowego formatu badań naukowych na o wiele większą skalę niż obecnie. Tego zaś nie da robić się inaczej niż w bezpośredniej, codziennej łączności ze światem.

■ **Spróbujmy podsumować: wszystkie trzy aspekty umiędzynarodowienia, które Pan Rektor wymienił, wzajemnie się uzupełniają i mają na siebie wpływać.**

- Oczywiście. Można powiedzieć, że tak jak poszczególne „twarze” umiędzynarodowienia nie dają się od siebie oddzielić, tak i wszystkie one spletają się z pozostałymi wymiarami funkcjonowania uczelni – dydaktyką, badaniami, a także tzw. trzecią misją, czyli wywieraniem wpływu na otoczenie pozauniwersyteckie, w którym działamy. Wszystkie te zjawiska łączą się ze sobą i dlatego chcąc podnieść jakość i rangę naszej uczelni, nie możemy niczego, w tym także umiędzynarodowienia w którymkolwiek z jego wymiarów, zaniedbać i pozostawić samemu sobie.

■ **Bardzo dziękuję za rozmowę.**



26 lutego 2019 roku Senat UŚ przyjął uchwałę w sprawie powołania pierwszej Rady Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

## Nowy organ uczelni

Zgodnie z ideą nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce rada uczelni ma za zadanie otworzyć hermetyczne środowisko akademickie na otoczenie społeczno-gospodarcze i stworzyć szansę na profesjonalizację zarządzania. W skład Rady Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach weszli przedstawiciele uczelni, osoby spoza wspólnoty akademickiej oraz przewodniczący samorządu studenckiego.

Reprezentantami środowiska akademickiego zostali: prof. zw. dr hab. Adam Dziadek z Wydziału Filologicznego pełniący funkcję prodziekana wydziału, prof. zw. dr hab. Marian Paluch z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii pełniący funkcję dyrektora Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych, dr hab. Edyta Sierka z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska pełniąca funkcję prodziekana wydziału.

Zgodnie z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce do Rady powołano także osoby spoza wspólnoty akademickiej. Członkami nowego organu Uniwersytetu Śląskiego zostali: dr Andreas Glenz, Piotr Uszok i prof. dr hab. n. med. Edward Wylęgała.

Dr Andreas Glenz, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jest prezesem zarządu PREVAC sp. z o.o., która obecnie jest jednym ze światowych liderów w produkcji próżniowych aparatów naukowo-badawczych. Początkowo pracował na Uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie objął stanowisko szefa technicznego i pracownika naukowego. Oprócz budowy i modernizacji instytutów pracował naukowo w segmencie tworzenia nowych technik pomiarowo-badawczych z zakresu nanotechnologii.

Piotr Uszok, absolwent Wydziału Elektrotechniki Automatyki i Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w latach 1998–2014 pełnił funkcję prezydenta Katowic. W latach 1999–2003 piastował funkcję prezesa Związku Miast Polskich, a następnie w latach 2003–2007 – prezesa zarządu Unii Metropolii Polskich. W latach 2003–2011 był współprzewodniczącym Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Jako prezydent miasta zrealizował wiele projektów rozwojowych, m.in. kompleksową przebudowę systemu kanalizacji sanitarnej miasta, Drogową Trasę Średnicową, obiekty Międzynarodowego Centrum Kongresowego i Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, przebudowę centrum miasta oraz w znaczący sposób przyczynił się do powstania nowego dworca kolejowego w Katowicach. Dzięki współpracy z kolejnymi rektorami Uniwersytetu Śląskiego miasto Katowice miało między innymi swój wkład w budowę nowej siedziby Wydziału Prawa i Administracji, CINIiBA, Wydziału Radia i Telewizji oraz w modernizację budynku rektoratu UŚ i deptaku przed rektoratem. Pracował w spółce Carboautomatyka SA na stanowisku wiceprezesa. Jest

prezesem spółek Silesia Nova sp. z o.o. i Eko-Bryza sp. z o.o., członkiem Rady Nadzorczej Tramwaje Śląskie SA oraz członkiem Rady Nadzorczej Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego SA.

Prof. dr hab. n. med. Edward Wylęgała, absolwent Śląskiej Akademii Medycznej (obecnie Śląski Uniwersytet Medyczny) jest specjalistą chorób oczu. Staże zagraniczne odbył w Klinice Okulistyki Uniwersytetu w Pavii, Instituto Beato Luigi Palazzolo Reparto Oculistica, Ophthalmology Departament Uniwersytetu w Wiedniu, Ophthalmology Departament University of Lexington. Jest stypendystą Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie. Od 2000 roku pełni funkcję ordynatora Oddziału Okulistyki Okręgowego Szpitala Kolejowego w Katowicach. Zorganizował od podstaw oddział okulistyki (obecnie jeden z najlepiej wyposażonych w Polsce). Pełni funkcje kierownika Oddziału Klinicznego Okulistyki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego (przekształconego w Katedrę i Kliniczny Oddział Okulistyki). Jest konsultantem wojewódzkim w dziedzinie okulistyki oraz pełnomocnikiem Rektora ŚUM ds. Programów Rozwojowych i Innowacji oraz Przewodniczącym Rady Nadzorującej Centrum Transferu Technologii ŚUM. Jest profesorem wizytującym w Hebei Eye Hospital Xingtai Chiny. Pionier metod diagnostycznych i leczniczych w zakresie okulistyki. Współpracował z Wydziałem Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ, m.in. był inicjatorem powstania szkolenia podyplomowego w zakresie optometrii i współtwórcą programu nauczania z zakresu fizyki medycznej.

W Radzie zasiądzie również przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego Łukasz Grabolus.

Kadencja pierwszej Rady trwać będzie do 31 grudnia 2020 roku. Początkowo jej zadania będą ograniczone. Do momentu wejścia w życie nowego statutu uczelni prace Rady skoncentrują się na wskazaniu kandydatów na rektora, po zaopiniowaniu przez Senat uczelni zaopiniowaniu projektu statutu Uniwersytetu Śląskiego, uchwaleniu regulaminu określającego tryb jej funkcjonowania. Od dnia wejścia w życie statutu Uniwersytetu Śląskiego do końca kadencji Rada realizować będzie następujące zadania, zgodnie z art. 18 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce: opiniowanie projektu strategii uczelni, opiniowanie projektu statutu, monitorowanie gospodarki finansowej uczelni, w tym opiniowanie planu rzeczowo-finansowego, zatwierdzanie sprawozdania z jego wykonania, zatwierdzanie sprawozdania finansowego, monitorowanie zarządzania uczelnią, wskazywanie kandydatów na rektora po zaopiniowaniu przez Senat, opiniowanie sprawozdania z realizacji strategii uczelni, wykonywanie innych zadań określonych w statucie. ■

Opracowała Agnieszka Sikora

Od 4 do 8 lutego w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbywały się spotkania związane z III Tygodniem Języka Ojczystego

## Wokół stylu

21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Z tej okazji Oddział Katowicki Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego przy współpracy z Wydziałem Filologicznym UŚ oraz Stowarzyszeniem „Via Linguae” już po raz trzeci zorganizował Tydzień Języka Ojczystego. Inicjatorką wydarzenia jest dr hab. Danuta Krzyżyk, adiunkt z Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej.

Spotkania uczniów szkół średnich i miłośników polszczyzny z katowickimi filologami miały formę wykładów i warsztatów. W tym roku tematem przewodnim był styl.

Cykl wykładów rozpoczęła prof. zw. dr hab. Krystyna Kleszczowa rozważaniami na temat archaizmów. Referentka zwróciła uwagę na krzyżowanie się w języku starego z nowym, na rozciągłość kompetencji językowej, dzięki której bez trudu odczytujemy stare teksty, choć mieszczą wiele form archaicznych. Kolejny wykład wygłosiła prof. dr hab. Helena Synowiec, która zajęła się gwarą w funkcji tworzenia tekstu literackiego.

5 lutego odbyły się kolejne dwa wykłady. Prof. dr hab. Aldona Skudrzyk w swoim wystąpieniu zwróciła uwagę, że wynalazek pisma wpłynął na język i ludzki umysł, co jest widoczne m.in. w narodzinach i rozwoju kultury myślenia piśmiennego. Ukazała publiczności wpływ nowoczesnych technologii na stan piśmiennego stylu poznawczego w językowych zachowaniach pokolenia wychowanego już na nowych mediach, a także proces odwrócenia wektora zmian – od intelektualizacji składni i interpunkcji (ewolucja w XIX wieku) do ponownej ich emocjonalizacji i mówioności związanej z „tu i teraz” mówienia. Ta zasada „odwróconych wektorów” dotyczy ponadto socjalizacji odwrotnej, czyli sytuacji, w której młodsze pokolenie jest przewodnikiem pokolenia starszego, zwłaszcza po zawłóściach nowoczesnych technologii i zachowań z nimi związanych.

Z kolejnego wykładu, który wygłosiła dr Kamila Kuros-Kowalska, słuchacze mogli się dowiedzieć, jak przejawiają się styl męski i styl kobiecy w reportażach podróżniczych. Językoznawczynie zaprezentowały interesujące analizy tekstów reporterów, takich jak m.in. Wojciech Cejrowski, Beata Pawlikowska, Robb Maciąg i Marzena Filipczak.

6 lutego prof. dr hab. Bernadeta Niesporek-Szamburska przedstawiła wykład na temat stylów funkcjonalnych polszczyzny. Szczegółowo scharakteryzowała style: naukowy, artystyczny, publicystyczny, urzędowy, potoczny oraz religijny.

Następnie licealiści mieli okazję obejrzeć wraz z dr Justyną Budzik film krótkometrażowy pt. *Świtezianka* w reżyserii Julii i Mai Bui Ngoc będący adaptacją ballady Adama Mickiewicza. Film można nazwać filmową balladą, jest ciekawą hybrydą gatunkową łączącą cechy teledysku, thrillera, filmu *fantasy*. Bardzo przypadł do gustu młodym widzom, którzy docenili uwspółcześnienie realiów, przed-



Fot. CINIBA

Dr hab. Danuta Krzyżyk

stawienie świata bliskiego doświadczeniu nastolatków, przenikającego się jednak ze światem baśniowym.

Podczas kolejnego dnia wykładów dr hab. Ewa Ogłóża zachęcała uczniów do lektury powieści współczesnego polskiego prozaika Wiesława Myśliwskiego pt. *Traktat o łuskaniu fasoli*. Prelegentka wyeksponowała takie cechy pisarstwa Myśliwskiego, jak narracja pierwszoosobowa, oddanie toku żywej mowy, dialogiczność (obecność rozmówcy), główne motywy (ludzie, przedmioty, np. fotografie, kapelusze, instrumenty, zwierzęta, drzewa i in.), nasycenie wartościami, liczne sentencje, traktatowość i medytacyjność, tematy wiejskie i chłopskie, mistrzostwo i prostotę w operowaniu polszczyzną.

Dr hab. Danuta Krzyżyk opowiedziała o stylu osobniczym oraz jego elementach składowych, czyli o leksyce i składni, odwołując się do tekstów Czesława Miłosza, Mikołaja Reja, Cypriana Kamila Norwida i Witolda Gombrowicza. W wystąpieniu bardzo mocno zaakcentowano, że styl indywidualny narzuca norma stylistyczna oraz zwrócono uwagę na błędy wynikające z braku jasności, precyzji, niewłaściwych porównań czy nadmiernego poetyzowania. Wykład zwieńczyły ćwiczenia rozwijające sprawność językową uczniów.

W ostatnim dniu III Tygodnia Języka Ojczystego dr Katarzyna Niesporek dokonała analizy i interpretacji utworu *Ból drzewa* Józefa Wittlina, a dr hab. Małgorzata Wójcik-Dudek wygłosiła wykład, w którym poruszyła problematykę narracji na temat Holokaustu tworzonych przez ocalałych.

Zorganizowany po raz trzeci Tydzień Języka Ojczystego cieszył się ogromnym zainteresowaniem nie tylko z uwagi na interesujące wykłady. Niezwykle atrakcyjna dla młodzieży szkolnej była także możliwość zmierzenia się z grą edukacyjną *Na tropie języka i nowoczesnych bibliotecznych technologii* w gmachu Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej. ■

Kamila Kuros-Kowalska  
Katarzyna Wyrwas



Dr inż. Maciej Serda z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii jest laureatem stypendium przyznawanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego młodemu, wybitnemu naukowcom

## Walka z nowotworami

Nanomedycyna jest dyscypliną z natury interdyscyplinarną. Naukowcy, którzy wykorzystują nanotechnologie w opracowywaniu nowoczesnych leków, z jednej strony reprezentują różnorodne dziedziny, takie jak chemia, biofizyka, biologia czy informatyka, z drugiej – pracują w ośrodkach naukowych zlokalizowanych na całym świecie. O znaczeniu współpracy i realizowanych przez siebie badaniach opowiada dr inż. Maciej Serda z Zakładu Chemii Organicznej Uniwersytetu Śląskiego.

Nowe terapie przeciwnowotworowe to główny przedmiot naukowych zainteresowań dr inż. Macieja Serdy. Absolwent Politechniki Śląskiej pracuje obecnie w grupie prof. Jarosława Polańskiego i od kilku lat zajmuje się badaniem różnych związków chemicznych, które mogą być wykorzystywane do walki z nowotworami. Swoją pracę doktorską, a także powiązany z nią projekt naukowy dofinansowany w konkursie PRELUDIUM Narodowego Centrum Nauki, poświęcił syntezowaniu chelatorów żelaza. Są to związki, dla których określał cele molekularne o potencjalnym działaniu przeciwnowotworowym. Pierwszym z celów było zablokowanie syntezy DNA, dzięki czemu proces namnażania komórek nowotworowych w organizmie zatrzymywał się. Drugi mechanizm polegał z kolei na tworzeniu tzw. rodników hydroksylowych doprowadzających do obumierania komórek nowotworowych. Efektem badań było uzyskanie kilkudziesięciu związków, z których kilka wykazywało szczególnie interesującą aktywność biologiczną. Naukowiec koncentruje się obecnie na syntezie i badaniu właściwości biologicznych fullerenów – nanomateriałów węglowych, które mogą być wykorzystywane do tworzenia związków o działaniu przeciwnowotworowym oraz jako nośniki leków. Jest także kierownikiem projektu SONATA finansowanego z NCN poświęconego syntezie i właściwościom przeciwnowotworowym cukrowych pochodnych fullerenów.

– Doskonałość w tej dziedzinie możemy osiągnąć, jeśli uda nam się zaprojektować



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

Dr inż. Maciej Serda

i otrzymać selektywną substancję o wysokiej aktywności biologicznej. Oznacza to, że związek wykazujący działanie przeciwnowotworowe jest nieszkodliwy dla komórek zdrowych i już w bardzo niskich stężeniach na poziomie nanomolowym działa w sposób satysfakcjonujący – wyjaśnia chemik.

Prowadzone badania są jednak niezwykle kosztowne. Prace nad takimi związkami rozpoczynają się od projektowania ich składu.

– Mamy do dyspozycji biliony kombinacji i musimy, wykorzystując techniki komputerowe, oszacować, która struktura wydaje się najbardziej interesująca z punktu widzenia naszych celów molekularnych – przyznaje dr inż. Maciej Serda.

Chemicy dysponują wieloma technikami pozwalającymi badać i opisywać właściwości biologiczne tak zaprojektowanych substancji. Kolejnym etapem jest synteza związku przeprowadzona w sposób najbardziej dogodny dla naukowców. Następnie pozytywne rezultaty analiz pozwalają myśleć o rozpoczęciu badań biologicznych in vitro na pozyskanych komórkach nowotworowych. Dopiero wtedy można podejmować badania na modelach nowotworów w organizmach żywych.

– Mamy już kilka selektywnych związków o satysfakcjonującej nas aktywności biologicznej – mówi laureat stypendium. Naukowiec podkreśla jednocześnie konieczność współpracy z ekspertami reprezentują-

cyymi różne dziedziny i dyscypliny naukowe, a także z ośrodkami naukowymi na całym świecie.

Na poziomie projektowania istotna jest komunikacja z informatykami, którzy opracowują bazy danych – różne algorytmy ułatwiają wybór związków i oszacowanie ich potencjalnej aktywności biologicznej oraz selektywności. Jak przyznaje badacz, w Stanach Zjednoczonych na tym etapie z powodzeniem wykorzystywane są narzędzia sztucznej inteligencji.

Wsparcie naukowe można ponadto uzyskać nie tylko w swoim macierzystym zespole, lecz również we współpracy ze specjalistami z całego świata. Dr inż. Maciej Serda, który z Instytutem Chemii UŚ związany jest od 2013 roku, odbył również dwa długoterminowe staże podoktorskie w USA: w The University of Chicago (grupa prof. Viresha Rawala) oraz w Rice University (grupa prof. Lona Wilsona). W tych ośrodkach realizował część swoich badań dotyczących chemii medycznej oraz nanomedycyny. Niezwykle istotne było również nawiązanie współpracy z Narodowym Instytutem Zdrowia (NIH) ze Stanów Zjednoczonych, skąd pozyskiwane są komórki nowotworowe, oraz z Wydziałem Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie planowane jest prowadzenie badań nad otrzymanymi nanomateriałami na modelach zwierzęcych. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

1 września 2018 roku rozpoczął się projekt pt. FITPED – *Work-based Learning in Future IT Professionals Education* finansowany w ramach programu Erasmus+ KA203 Partnerstwo strategiczne

## Nowy projekt IT

W skład konsorcjum pracującego nad projektem wchodzi siedem instytucji partnerskich: koordynatorem jest Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja), a partnerami Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Mendelova Univerzita w Brnie (Czechy), Universidad de Las Palmas de Gran Canaria (Hiszpania), Helix5 (Holandia) i Teacher.sk (Słowacja). Opracowanie koncepcji i uruchomienie projektu zostało uwarunkowane kilkoma ważnymi czynnikami – społecznymi, ekonomicznymi, edukacyjnymi, technologicznymi, cywilizacyjnymi. Projekt ma potrwać do 31 sierpnia 2021 roku.

### Cel projektu

Cyfryzacja społeczeństwa i automatyzacja wielu procesów przynoszą nowe możliwości i wpływają na pojawianie się nowych rodzajów miejsc pracy. Liczba pracowników zatrudnionych w branży IT stale rośnie. Pracodawcy w Unii Europejskiej podkreślają jednak rosnący niedobór specjalistów w tym sektorze, głównie w dziedzinie rozwoju oprogramowania, analizy danych i nauk o danych. Opracowanie i ocena proponowanego modelu edukacyjnego jest głównym celem projektu. Model zapewni roz-

wój wysoce wyspecjalizowanych umiejętności i kompetencji przyszłych specjalistów IT. Koncentruje się on na minimalizacji liczby uczniów mających problemy z uczeniem się. Zwiększenie poziomu wiedzy zdobytej przez studentów na wprowadzających kursach rozwijających kompetencje programistyczne jest niezbędne do podniesienia poziomu wiedzy o wysoce wyspecjalizowanych umiejętnościach informatycznych, a także do szkolenia studentów do uczenia się przez całe życie. Podczas tego procesu będą wykorzystywane funkcje uczenia się w miejscu pracy, aktywnego uczenia się, podejścia opartego na współpracy i problemowego uczenia się.

Studenci akredytowanych programów studiów tworzą główną grupę docelową. Będą bezpośrednio zaangażowani w działania, które wdrażają innowacje w edukacji. Szczególna uwaga zostanie zwrócona na zaangażowanie doktorantów w zadania projektu w celu poprawy ich umiejętności nauczania. W ciągu dwóch lat aktywnego wdrażania platformy edukacyjnej i korzystania z niej uczniowie będą zapisywać się na kilka kursów, dlatego całkowita liczba studentów wzrośnie do 1800.

Projekt skoncentruje się na działaniach, które wspierają innowacyjne metody i podejścia pedagogiczne, a także rozwijają cyfrowe zasoby i narzędzia edukacyjne. Wdrożony model edukacyjny wykorzysta pozytywne cechy środowiska informacyjno-komunikacyjnego, zauto-



Fot. Martin Capay

↑ Spotkanie inauguracyjne KickOff Meeting, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich instytucji partnerskich





Fot. Andrzej Szczurek

↑ Podczas spotkania inauguracyjnego zostały określone i przedstawione cele projektu, plan działań oraz rola każdego partnera

matyzowaną ocenę kodu programowania, interaktywność i natychmiastową informację zwrotną. W związku z tym zastosowana zostanie innowacyjna strategia oparta na podejściu WBL (*Work Based Learning*) do zaawansowanych tematów edukacyjnych. Rozwój platformy edukacyjnej nastąpi po początkowej fazie projektu. Opracowany zostanie interaktywny materiał edukacyjny do nauki języków programowania w pierwszej fazie. Ocena rezultatów dla pierwszego etapu nastąpi w drugiej fazie projektu. Jednocześnie zostaną zrealizowane kursy e-learningowe ukierunkowane na rozwój wysoce wyspecjalizowanych umiejętności informatycznych i wiedzy z wykorzystaniem podejść WBL.

### Wdrożenie i ocena modelu

Wdrożenie i ocena modelu dwustopniowego są głównym wkładem projektu. Pierwszy etap polega na uzyskaniu podstawowej wiedzy i umiejętności przez studentów IT poprzez intensywne korzystanie z interaktywnych treści edukacyjnych i automatyczną ocenę kodu źródłowego stworzoną dla zestawu popularnych języków programowania – wszystkie zawarte w proponowanej platformie edukacyjnej. Drugi etap przenosi odpowiedzialność za dalsze uczenie się na uczniów. W tym procesie wykorzystuje się projekty realnego świata z rosnącymi trudnościami, które zmuszają specjalistów IT do zdobycia wiedzy i umiejętności niezbędnych do uczenia się przez całe życie.

Projekt ma wielokierunkowe oddziaływanie. Krótkoterminowa perspektywa to opracowanie platformy edukacyjnej, która zapewni zestaw innowacyjnych narzędzi edukacyjnych. W rezultacie wzrośnie ogólna jakość szkoleń i edukacji studentów informatyki. Zmniejszy się odsetek studentów zagrożonych niepowodzeniem w kształceniu. W tym samym czasie zaangażowani studenci osiągną lepsze oceny. Długoterminowa perspektywa to wyższy poziom wiedzy i umiejętności informatycznych zdobytych przez grupę docelową mające wpływ na ich atrakcyjność na rynku pracy. Wzrośnie również poziom gotowości do uczenia się przez całe życie.

W założeniu opracowany model ma mieć wpływ na

różne dziedziny życia społecznego oraz edukacji. Przede wszystkim widoczny będzie wpływ regionalny. Wzrośnie konkurencyjność zaangażowanych uczelni w regionie, ponieważ zapewnią one innowacyjne podejście do edukacji studentów IT w oparciu o oczekiwania i nawyki uczniów. Firmy regionalne będą miały możliwość zatrudniania studentów informatyki o wyższej wiedzy początkowej.

Projekt wywrze wpływ na edukację – zaproponowane i ocenione zostaną nowe metodologie i zmodernizowane podejścia dydaktyczne do zagadnień IT objętych projektem. Ulepszone metody oceny oparte na automatyzacji będą stosowane w całym modelu edukacyjnym. Uwzględnione zostaną elementy rywalizacji, a także modele, które pozwalają rejestrować i analizować postępy i wyniki uczniów oraz identyfikować sytuacje, które mogą prowadzić do niepowodzenia w uczeniu się. Proponowana i wdrożona koncepcja może mieć zastosowanie do innych powiązanych dziedzin (wpływ technologiczny), zmniejszy się ponadto liczba studentów, którzy opuszczają studia z powodu niepowodzenia w nauce (wpływ społeczny). Absolwenci uzyskają wyższy poziom specjalistycznej wiedzy i umiejętności informatycznych.

Ze strony Uniwersytetu Śląskiego w projekcie biorą udział specjaliści z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji: dr hab. Eugenia Smyrnova-Trybulska oraz mgr inż. Andrzej Szczurek; z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach: dr hab. Małgorzata Przybyła-Kasperek, dr hab. Beata Zielosko, dr hab. inż. Mariusz Boryczka, dr Katarzyna Trynda, dr Iwona Polak, mgr Kornel Chromiński, mgr inż. Arkadiusz Nowakowski. Opiekunem ze strony Działu Projektów jest mgr Magdalena Szczepocka.

8 i 9 listopada 2018 roku na Uniwersytecie Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja) odbyło się spotkanie inauguracyjne KickOff Meeting, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich instytucji partnerskich, zostały określone i przedstawione cele projektu, plan działań, rola każdego partnera.

Więcej informacji na stronach:

Oficjalna strona projektu: <https://www.fitped.eu/>

Profile na portalach społecznościowych:

<https://www.facebook.com/Work-Based-Learning-in-Future-it-Professionals-Education-381029312675320/>

<https://twitter.com/hashtag/fitped>

Eugenia Smyrnova-Trybulska  
Andrzej Szczurek  
Martin Drlik

Prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek, kierownik Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska, bada dzieje Polski i Górnego Śląska w XIX i XX wieku

## Niewypowiedziana wojna

Swoje badania prof. Ryszard Kaczmarek rozpoczął od historii dwudziestolecia międzywojennego, potem rozwinęły się jego zainteresowania II wojną światową – w różnych kontekstach, ale szczególnie w zakresie tematyki narodowościowej na obszarach okupowanej Polski oraz kwestii dotyczących historii Polski w XX wieku. Szczególne miejsce w jego badaniach zajmują tematy związane z losem Górnoszlązaków między dwiema wojnami światowymi.

Od 1982 roku prof. Ryszard Kaczmarek związany jest z Instytutem Historii Uniwersytetu Śląskiego, gdzie sprawował wiele funkcji administracyjnych: był zastępcą dyrektora Instytutu do spraw naukowych, prodziekanem do spraw naukowych Wydziału Nauk Społecznych, a w latach 2008–2012 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii UŚ. W 2012 roku Zarząd Województwa Śląskiego przyjął uchwałę o powołaniu prof. zw. dr hab. Ryszarda Kaczmaraka na stanowisko zastępcy dyrektora Biblioteki Śląskiej do spraw Instytutu Badań Regionalnych. Historyk jest również przewodniczącym kapituły Nagrody im. ks. Augustina Weltzla „Górnoszląski Tacyt”.

Zainteresowania naukowe prof. Ryszarda Kaczmaraka koncentrują się głównie wokół historii Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku, a w szczególności historii Śląska w tym okresie, ze szczególnym naciskiem na problematykę obu wojen światowych i ich konsekwencji.

– Staram się, aby Górny Śląsk nie był traktowany jako wyodrębniony obszar czy rodzaj skansenu, lecz żeby pokazywać go w perspektywie historii całej Europy Środkowo-Wschodniej – tłumaczy naukowiec.

Historyk jest autorem wielu ważnych publikacji – artykułów naukowych i książek, w tym: *Polacy w Wehrmachcie* (2010), *Historia Polski 1914–1989* (2010) czy *Polacy w armii Kajzera* (2014). Za tę ostatnią książkę w 2015 roku prof. Ryszard Kaczmarek został laureatem Nagrody Identitas. Współredagował także wraz z prof. Joachimem Bahlcke z Uniwersytetu w Stuttgarcie i prof. Danem Gawreckim ze Śląskiego Uniwersytetu w Opawie *Historię Górnego Śląska* (2011). Obecnie naukowiec przygotowuje do druku obszerną monografię pod tytułem *Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*.

### Powstania śląskie – polskie czy śląskie?

– Powstania śląskie były polskie, bo celem powstań śląskich było przyłączenie Górnego Śląska do Polski, ale śląskie w kontekście tego, kto był ich uczestnikiem – tłumaczy historyk. – Uczestnikami byli Ślązacy, którzy poczuli się do polskości.

Losy Górnoszlązaków w XIX i XX wieku były bardzo skomplikowane. Większość z tych, którzy uczestniczyli w powstaniach, wcześniej służyła podczas I wojny światowej w armii niemieckiej (cesarskiej), tzw. armii Kajzera.



Fot. Agnieszka Sikora

Prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek

Duża część z nich, mając już za sobą powstańczą epopeję, trafiła ponownie na front – II wojny światowej, znowu po stronie niemieckiej, służąc przymusowo w Wehrmachcie. Dzisiaj zanikła już wiedza o tym, jak bardzo różnił się wtedy Górny Śląsk od jego części środkowej i zachodniej. Większa część mieszkańców tej drugiej części historycznego Śląska była związana raczej z Kościołem ewangelickim, a nie z Kościołem katolickim, a poza Górnym Śląskiem mieszkali do 1945 roku w większości Niemcy.

Powszechnie powstania śląskie odbierane są jako powstania narodowe. Trzeba jednak pamiętać, że te wielkie powstania w XIX wieku wybuchały w momencie, gdy nie było polskiej państwowości. Ich celem było dopiero utworzenie państwa polskiego. Trzy powstania śląskie wybuchły natomiast w momencie, kiedy państwo polskie już istniało, a więc ich celem było przyłączenie do już istniejącej Rzeczypospolitej. O wiele większa zbieżność jest zauważalna z powstaniem wielkopolskim (1918–1919). W obu przypadkach, nie bacząc na to, jakie będą ostateczne rozstrzygnięcia dotyczące pokoju po I wojnie światowej, chciano, aby doszło do tzw. faktów dokonanych, to znaczy, zanim jeszcze sojusznicy przystąpią do rozmów albo, jak w przypadku Śląska, zanim jeszcze zostanie przeprowadzony plebiscyt, dokonać przesunięcia granicy, która później zostanie tylko formalnie zaakceptowana.

### Nieznana wojna

– Powstania śląskie odbierane są jako powstania narodowe, ja jednak staram się w swojej książce udowodnić, że to była raczej wojna – tłumaczy prof. Ryszard Kaczmarek. – Nazywam ją niewypowiedzianą albo nieznaną wojną, ponieważ wynikała ze specyficznej sytuacji, w jakiej znalazły się Polska i Niemcy po I wojnie światowej. W sprawie Gór-



nego Śląska, mimo ratyfikacji traktatu wersalskiego, nie było po obydwu stronach konfliktu chęci do kompromisu. Cechowało to nie tylko polityków, ale także społeczeństwa w obydwu krajach. Zaangażowanie militarne po obu stronach hamowały zapewne tylko ograniczenia międzynarodowe i obawa przed interwencją zwycięskich mocarstw.

Z jednej strony mieliśmy zatem do czynienia z parciem do wojny, której nie można było prowadzić, bo wielkie mocarstwa do tego nie dopuszczały, będąc gwarantem powojennego ładu, a z drugiej strony państwa, które zaangażowały się w konflikt, nie godziły się na rezygnację ze swoich aspiracji terytorialnych na Górnym Śląsku. Odżegnywały się wprawdzie oficjalnie od tego, że uczestniczą w konflikcie, a jednocześnie realnie ich zaangażowanie militarne, finansowe i gospodarcze było bardzo duże. Strona polska składała deklaracje, że żąda tylko zaprzestania represji niemieckich na terenie plebiscytowym albo na obszarze Górnego Śląska. Berlin mówił z kolei tylko o bezprawnych „gwałtach i rozruchach”. Apogeum tej nieznannej wojny przypadło na maj i czerwiec 1921 roku (III powstanie śląskie), gdy po obydwu stronach stały spore armie, każda po kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

– Bez zaangażowania Berlina i Warszawy walki oczywiście byłyby możliwe, ale nie tak długotrwałe i pewnie na mniejszą skalę – wyjaśnia prof. Ryszard Kaczmarek. – W każdej chwili i Polska, i Niemcy mogły zaprzestać wsparcia dla jednej z walczących stron i starcia zbrojne musiałyby stopniowo wygasnąć.

Trzeba pamiętać, że tylko w roku 1919 na Górnym Śląsku obecne było regularne wojsko niemieckie. Na początku 1920 roku oddziały Reichswehry musiały opuścić cały obszar plebiscytowy i na tym terenie stacjonowały od tej pory wojska alianckie. II i III powstanie toczyły się już w tej nowej sytuacji, kiedy zarówno polska strona powstańcza, jak i oddziały niemieckie występowały *de facto* jako nielegalna konspiracja wojskowa.

### Zrealizowane i niezrealizowane cele

– Powstańcy nie mieli jednolitych poglądów i wizji przyszłości – zauważa naukowiec. – Trzy powstania też nie były takie same. Pierwsze zaplanowano po to, żeby przez demonstrację wojskową doprowadzić do faktów dokonanych przed plebiscytem na wzór Wielkopolski. Drugie wynikało z niepowodzenia polskiej ofensywy przeciwko Rosji bolszewickiej i groźby upadku państwa polskiego, co chcieli wykorzystać Niemcy. Trzecie natomiast było efektem plebiscytu i miało zapobiec temu, aby granica po plebiscytcie była taka, jaką zaproponowano w pierwotnym planie angielsko-włoskim – Polska otrzymałaby wówczas maksymalnie trzy powiaty, i to powiaty poza Górnos Śląskim Okręgiem Przemysłowym, a o to tak naprawdę ten spór się toczył.

Rozstrzygnięcie z października 1921 roku o linii granicznej, w ramach którego doszło do przyłączenia powiatów tworzących później województwo śląskie – lublinieckiego, królewskohuckiego (chorzowskiego), katowickiego, pszczyńskiego, rybnickiego, tarnogórskiego – było polskim sukcesem. Gdyby nie III powstanie, prawdopodobnie Górnośląski Okręg Przemysłowy pozostałby poza obszarem Rzeczypospolitej.

– Powstania jako element polityki to był plan Korfantego

oraz jego zwolenników i myślę, że ta grupa była w 1921 roku usatysfakcjonowana. Dyktator powstania i jego otoczenie uważali, że udało się uzyskać maksimum z tego, co można było zrobić bez prowokowania mocarstw do interwencji po stronie Niemiec – zauważa prof. Ryszard Kaczmarek. – Za to grupa, która była związana ze środowiskiem tzw. obozu belwederskiego (później będzie tworzyć obóz piłsudczykowski po 1926 roku), uważała, że Korfanty popełnił błąd, gdyż celem miało być zajęcie całego Górnego Śląska. Tak też uważał główny oponent Korfantego, Grażyński, według którego ten cel nie został zrealizowany.

Patrząc jednak obiektywnie, trzeba wskazać, że uzyskano 1/3 terytorium plebiscytowego, na którym mieszkała prawie połowa ludności głosującej w plebiscytcie. Oznaczało to, że w latach 1922–1923 Górny Śląsk mógł dać II Rzeczypospolitej prawie 90 proc. jej przemysłu ciężkiego. Gdybyśmy nie przejęli tego potencjału przemysłowego w postaci kopalń i hut, przed Polską byłaby bardzo długa droga do tego, aby stać się krajem przemysłowo-rolniczym. Innymi słowy, zupełnie inaczej wyglądałby rozwój kraju w okresie międzywojennym.

– Pod tym względem to, co wносиła tylko ta 1/3 Górnego Śląska do Rzeczypospolitej w 1922 roku, było olbrzymim sukcesem – zauważa historyk.

### Wizja powstań poza Śląskiem

Kwestia Śląska odgrywała w polskim społeczeństwie ważną rolę głównie w roku 1919, a potem w czasie III powstania śląskiego w 1921 roku. Wybuch II powstania w 1920 roku zbiegł się w czasie z bitwą warszawską, dlatego sytuacja na Kresach Zachodnich prawie umknęła uwadze Polaków zaangażowanych w zupełnie inne wydarzenia. W 1919 roku prasa natomiast sporo pisała o powstaniu i Polacy z olbrzymią troską patrzyli na represje niemieckie. Opisywano je w gazetach, zbierano datki dla uchodźców, duże zainteresowanie wzbudzały obozy dla uchodźców i warunki w nich panujące.

W 1921 roku II Rzeczpospolita w końcu znalazła się w fazie stabilizacji polityki zagranicznej – podpisano traktat regulujący granicę na wschodzie, zakończył się konflikt z Czechosłowacją na południu, wprawdzie dalej otwarta była sprawa ukraińska, ale nie miała już charakteru tak groźnego dla Rzeczypospolitej, jak w latach 1919–1920. W polityce wewnętrznej przełomowe było uchwalenie konstytucji marcowej i otwarcie drogi do demokratycznych wyborów. Ta normalizacja sytuacji w Polsce sprzyjała ponownie w 1921 roku zainteresowaniu Górnym Śląskiem. Wydarzeniami III powstania śląskiego żyły wtedy polskie gazety, pisały o nim również zagraniczne. W polskich miastach masowo powstawały komitety pomocy. Grupa żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego, nawet niezwiązanych z Górnym Śląskiem, która przybyła ochotniczo, by walczyć razem w powstańczej armii po powrocie, przynosiła rzetelną wiedzę o tym regionie. Górny Śląsk, który był zupełnie nieznaną ludności mieszkającej w dawnym Królestwie Polskim czy Galicji w wieku XIX, stopniowo wtedy właśnie zaczął zrastać się z niepodległą Polską. ■

Agnieszka Sikora

Dr Mariola Paruzel-Czachura z Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego prowadzi badania nad ludzką moralnością

## Gdzie jest moja moralność?

Żyjemy w społeczeństwie ludzi inteligentnych i coraz lepiej wykształconych, którzy jednocześnie dopuszczają się wielu nieetycznych zachowań. Być może jest to efekt systemu edukacji opartego na przekazywaniu wiedzy i rozwijaniu procesów poznawczych. Wydaje się, że zapomniano o drugiej, równie, a może nawet bardziej istotnej kwestii, jaką jest moralność. – Wiemy, jak sprawić, aby ludzie szybciej przyswajali wiedzę, a zapomnieliśmy o znaczeniu poznania tych mechanizmów, które odpowiadają za ich moralne zachowania – mówi dr Mariola Paruzel-Czachura z Zakładu Psychologii Ogólnej UŚ specjalizująca się w psychologii moralności oraz psychoterapii w nurcie Gestalt.

### Grzechy edukacji

Podczas jednej z konferencji światowej sławy psycholog prof. Robert Sternberg wspominał, że od wielu lat naukowcy starają się jak najdokładniej poznać i opisać procesy poznawcze człowieka, aby jeszcze skuteczniej wykorzystać ich potencjał. Nadrzędnym celem wydawało się ciągle uczenie się, pogłębianie wiedzy i rozwijanie własnej inteligencji jako wyznacznika sukcesu. Opierając się na prowadzonych przez lata badaniach i doświadczeniu, doszedł w końcu do wniosku, że zapomniano o drugiej, może nawet bardziej istotnej kwestii, jaką jest ludzka moralność.

Jednym ze słuchaczy wykładu była dr Mariola Paruzel-Czachura. Zapoznawszy się z argumentami prof. Roberta Sternberga, utwierdziła się w przekonaniu, że podjęła właściwą decyzję, wybierając moralność jako główny przedmiot swoich naukowych zainteresowań.

– Wzięłam udział w spotkaniu, podczas którego prof. Robert Sternberg, autorytet w dziedzinie psychologii poznawczej oraz autor jednej ze słynnych teorii inteligencji, mówił wprost o zbyt dużym znaczeniu przypisywanym badaniu procesów poznawczych – przyznaje autorka badań nad moralnością człowieka. Okazuje się bowiem, że systemy edukacji bazujące na wzmacnianiu zdolności poznawczych generują społeczeństwa, których członkami są ludzie, choć inteligentni i coraz lepiej wykształceni, to jednak dopuszczający się wielu nieetycznych zachowań.

Jak wyjaśnia dr Mariola Paruzel-Czachura, proces edukacji, także w naszym kraju, opiera się na przekonaniu, że najważniejsze jest rozwijanie inteligencji i pogłębianie wiedzy.

– Dzieci w szkołach mają się przede wszystkim uczyć – zapamiętywać kolejne fakty i ćwiczyć logiczne myślenie. Myślę, że każdy z nas wie, o czym mówię. Tymczasem brak równowagi pomiędzy moralnością człowieka a jego inteligencją doprowadza do paradoksu. Student nie rozumie więc, dlaczego nie powinien podczas pisania testu ściągać od kolegi. Przecież takie zachowanie oznacza, że jest sprytny i osiągnie ważniejszy cel z punktu widzenia

edukacji – zda, otrzyma lepszą ocenę, wyższą średnią, może stypendium – mówi psycholog z Uniwersytetu Śląskiego. – Ten tok myślenia przekłada się potem na inne sfery życia. Mąż lub żona dopuszczają się zdrady współmałżonka, nieetycznie zachowują się przedsiębiorcy, sąsiedzi, urzędnicy, pracodawcy, politycy. Wiemy, jak sprawić, aby ludzie szybciej przyswajali wiedzę, a zapomnieliśmy o znaczeniu poznania tych mechanizmów, które odpowiadają za moralność – podkreśla.

### Etyka a moralność

Badając moralność, absolwentka filozofii i psychologii łączy oba naukowe spojrzenia. Filozofowie od wieków zadają sobie pytania dotyczące sensu, znaczenia i konsekwencji działań podejmowanych przez człowieka. Obok norm prawnych tworzone, a następnie badane były wielkie systemy myślowe, z których wynikały różne zasady etyczne. Z kolei psycholodzy zastanawiają się, co dzieje się w człowieku podejmującym konkretne działania: z jakich przekonań wpływają oraz jakie emocje i refleksje w nim wywołują.

Aby zgłębić ten temat, autorka badań zaczyna od wskazania różnic między pojęciami *etyka* i *moralność*. Jak wyjaśnia, działanie moralne to takie, które może być ocenione w kategoriach dobra i zła. Etyka natomiast to zbiór zasad – system pojęciowy, w tym również religijny, na podstawie którego formułuje się zakazy i nakazy moralne. W tym sensie zabicie człowieka jest zachowaniem moralnym, a zdanie *nie zabijaj* jest moralnym zakazem uzasadnianym przez etyczne zasady będące fundamentem poszczególnych wielkich systemów pojęciowych, w tym religijnych, takich jak chrześcijaństwo czy humanizm.

– To rozróżnienie jest niezwykle ważne i bardzo ciekawe. Może też trochę nieintuicyjne. Oznacza bowiem, że tzw. wstanie z łóżka lewą nogą jest działaniem... niemoralnym. Nie może być bowiem poddane moralnej ocenie, czyli rozpatrywane w kategoriach dobra i zła. Z kolei podlegającym moralnej ocenie i zarazem nieetycznym postępowaniem jest na przykład uderzenie partnera – tłumaczy dr Mariola Paruzel-Czachura.

Najbardziej ogólne ujęcie zachowań ocenianych moralnie odnosi się do pojęcia dobra i krzywdy – poniesionej bądź wyrządzonej drugiemu człowiekowi. Jest to jednak niezwykle szeroki temat, który można badać z perspektywy wielu dziedzin naukowych, takich jak psychologia, filozofia, religioznawstwo czy socjologia. Prowadzenie badań wymaga więc zawężenia spojrzenia na wybrane zagadnienie. Pierwszym krokiem jest zdefiniowanie pojęcia, które zostaje wybrane jako główny temat badań. Dr Mariola Paruzel-Czachura zaproponowała, aby moralność była rozumiana jako połączenie poglądów, emocji oraz czynów człowieka, które podlegają ocenie i mogą być rozpatrywane w kategoriach dobra i zła.



Fot. Agnieszka Szymala

Dr Mariola Paruzel-Czachura

– Zapoznając się ze specjalistyczną literaturą, ze zdumieniem odkryłam, że prawie nie ma badań, które ujmowałyby wskazaną przeze mnie triadę. Postanowiłam więc zrealizować kilka projektów badawczych, które opierają się na założeniu, że moralność jest tym, co robimy, myślimy i czujemy – wyjaśnia psycholog.

Aby zrealizować cel, autorka badań zaprosiła do współpracy kilkoro naukowców reprezentujących polskie i zagraniczne uczelnie, między innymi: Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS, Politechnikę Śląską, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także Uniwersytet Waterloo, Universidad Complutense de Madrid i Narodowy Instytut Zdrowia Psychicznego w Republice Czeskiej. Wspólnie tworzą Centrum Psychologii Moralności (Moral Psychology Center), w ramach którego prowadzą badania nad moralnością człowieka z perspektywy psychologicznej. Ważnym aspektem współpracy jednostki z otoczeniem są również szkolenia dla nauczycieli, którzy pragną dowiedzieć się, jak rozwijać moralność uczniów w ramach Projektu Bohaterskiej Wyobraźni (*Heroic Imagination Project*, więcej szczegółów na stronie: [hip.org.pl](http://hip.org.pl)).

### Poglądy, czyny czy emocje?

– Jak już wspominałam, temat moralności człowieka w ujęciu psychologicznym to niezwykle szerokie zagadnienie. Prowadząc badania, skoncentrowałam się więc na trzech projektach – mówi psycholog.

Pierwszy z nich dotyczy tego, w jaki sposób ludzie postrzegają swoją moralność. Badane są nie tylko zachowania etyczne i nieetyczne, lecz również towarzyszące im poglądy i emocje. Okazuje się bowiem, że te trzy elementy nie zawsze są spójne. Jak wyjaśnia dr Mariola Paruzel-Czachura, zdarza się, że popełniamy czyn społecznie niepożądany, któremu towarzyszyć może przeczący mu pogląd, lecz odpowiadające mu emocje.

– Załóżmy, że dokonaliśmy kradzieży. Mimo tego uważamy, że kradzież jest czymś złym, i źle czujemy się w związku z dokonanym czynem – mówi naukowiec. Jednocześnie mogą występować również inne konfiguracje:

są osoby, które uważają, że kradzież jest czymś złym (pogląd), mimo to kradną (czyn) i czują się z tym dobrze (emocje). Takich schematów jest wiele, szczególnie ciekawe wydają się te, których elementy są niespójne. – Prowadząc badania, zastanawiamy się, jak dochodzi do tego, że postępowanie, jak również towarzyszące mu emocje i poglądy, mogą być ze sobą niezgodne. Co jest silniejsze w konstruowaniu własnej moralności: poglądy, czyny czy emocje? – pyta psycholog.

Aby uzyskać odpowiedź, naukowcy planują zbadać online jak największą liczbę anonimowych Polaków, głównie osób, które dokonały lub dokonują wykroczeń natury etycznej. Przygotowanych zostało wiele narzędzi dotyczących poglądów moralnych, zachowań niepożądanych społecznie oraz towarzyszących im emocji.

W badaniu mogą wziąć udział tylko osoby pełnoletnie. Jest ono podzielone na trzy części, a każda z nich trwa od kilku do kilkunastu minut. Pytania dotyczą przede wszystkim poglądów i zachowań, które nie podlegają ocenie i krytyce, a wyniki służą wyłącznie celom naukowym. Na bieżąco, po udzieleniu odpowiedzi w danej skali, uczestnik otrzymuje automatycznie bezpłatny opis swojej moralności.

Kolejny projekt dotyczy oceny stopnia moralności innych ludzi – także z perspektywy moralności rozumianej jako konfiguracja czynów, poglądów i emocji. Naukowcy sprawdzają, jak informacja o emocjach innych osób oraz ich poglądach wpływa na ocenę zachowań, takich jak zdrada partnera, kradzież, pobicie czy morderstwo.

– W tym projekcie często odnosimy się do bieżących wydarzeń z kraju i świata, sprawdzamy, jak nasi respondenci oceniają czyny osób odpowiedzialnych m.in. za zestrzelenie boeinga 777 na Ukrainie, zabójstwo rodziców przez dwoje nieletnich w Rakowiskach czy słynną sprawę zabójstwa małej Madzi w Sosnowcu. Na tej podstawie chcemy odpowiedzieć na pytanie, czy informacje na temat emocji i poglądów drugiej osoby, która popełniła nieetyczny czyn, mogą podwyższać lub obniżać ocenę stopnia jej moralności – wyjaśnia psycholog.

Przedmiotem trzeciego projektu jest analiza tego, w jaki sposób język obcy wpływa na decyzje moralne. Jak wyjaśnia naukowiec, przy okazji realizacji innych badań okazało się, że język, w jakim prezentowane są dylematy moralne, wpływa na podjęcie decyzji. Psycholodzy będą analizować dane oceniane w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim oraz hiszpańskim.

Szczegółowe informacje na temat projektów realizowanych przez dr Mariolę Paruzel-Czachurę, członków Centrum Psychologii Moralności oraz wspomniana wcześniej ankieta dostępne są na stronie: [mojamoralnosc.pl](http://mojamoralnosc.pl). ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Rozmowa z dr hab. Katarzyną Wyrwas, zastępcą dyrektora Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego

## Budzik wygrał z ekscytarzem

■ Czy pełen angielskich zapożyczeń język młodego pokolenia, szyfry, którymi posługują się biznesmeni, marketingowcy, specjaliści *public relations*, nie są niepokojącym sygnałem różnic pokoleniowych?

– Specyfika słownictwa, którym posługują się poszczególne grupy zawodowe, nie jest niczym nowym. Dawniej też przecież specjalistycznym językiem posługiwali się myśliwi, rzemieślnicy... W naszych czasach pojawiło się wiele różnorodnych dziedzin życia, nie może więc dziwić fakt, że powstało nowe słownictwo. Pokolenie milenium (urodzeni w latach 80. i 90. XX wieku) jest tak doskonale obeznane z nowoczesnymi technologiami, że nie bez powodu zyskało też miano *pokolenia smartfonów*. Ogromny rozwój technik cyfrowych, którymi młodzi ludzie znakomicie się posługują, przyczynia się do ograniczenia kontaktu z poprzednią generacją, lecz niesie także inne niebezpieczne zjawisko. Studenci bez problemu wyszukują informacje, często jednak mają trudności z ich syntezą i zapamiętywaniem, które uważają za zbędne, skoro wszystko mogą znaleźć w sieci. Tymczasem uczenie się na pamięć ćwiczy mózg i pozwala gromadzić cenną wiedzę.

■ Nasz język zalewa terminologia techniczna.

– Są to głównie zapożyczenia z języka angielskiego. Wiele wyrazów zostało już nawet dostosowanych ortograficznie do naszej pisowni, jak *mejł*, *emotikon*, *czat*, *empe-trójka* czy *esemes*. Wiele spośród tych słów nie ma rodzimych odpowiedników i przy obecnym tempie rozwoju technologii jesteśmy skazani na korzystanie z zapożyczeń, które szybko wypełniają luki nazewnicze. Słownictwo specjalistyczne, środowiskowe, jak np. formy używane w grach komputerowych, przenika też coraz częściej do języka codziennego, co prowadzi do niezrozumienia przekazu, a nawet powoduje sytuacje humorystyczne. Pochodzący z angielskiego czasownik *cheat* 'oszukiwać' stał się bazą spolszczonej formy *czitować*. Usłyszałam kiedyś, jak młody człowiek wyzywał kolegę: *ty cziterze*. Na pytanie, jak ten zwrot miałby brzmieć po polsku, usłyszałam: *ty oszukisto*. A gdzie rodzimy *oszust*?

■ Nie po raz pierwszy w historii polszczyzny zapożyczamy z innych języków. Łacina była kiedyś językiem uniwersalnym.

– Łacina jest matką wielu języków europejskich, od czasów średniowiecza była językiem religii, nauki, kultury, sztuki. Polacy byli bardzo dobrze wykształceni, naszą chlubą było mówienie językiem Owidiusza. Jan Kochanowski większość dzieł stworzył po łacinie, wielu ówczesnych poetów kontynuowało tradycję dwujęzyczności. Nie dziwi więc fakt, że liczne słowa mają korzenie łacińskie: *aktor*, *sukces*, *forma*, *kolor*, *termin*, *aparatus*, *kościół*, *pacierz*, *anioł*... Długo można by wymieniać. Liczne słowa



Fot. Agnieszka Sikora

↑ Dr hab. Katarzyna Wyrwas, kierownik Internetowej Poradni Językowej IJP UŚ

odłacińskie pojawiły się w naszym języku w wieku XVI, ale niektóre zaadaptowaliśmy na krótko. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* znajdujemy np. *ekscytarz* – tak nazywano wówczas m.in. mechanizm zegarowy, który dzwonił o określonej godzinie. *Ekscytarz* jednak długo u nas nie gościł, pokonał go bowiem znacznie łatwiejszy w wymowie, rodzimy *budzik*. Przetrwiała *fortuna*, ale rzadki jest już *fortunat*, czyli *szczęściarz*. Wiele łaciznowców ma zasięg ograniczony do terminologii różnych dziedzin nauki. Termin *prokrastynacja* zyskuje w ostatnich latach coraz większą popularność, pochodzi z łacińskiego *procrastinatio* i oznacza 'odroczenie', 'zwłokę'. Odkładanie jakiejś czynności na później nazywamy też potocznie *lenistwem*, ale psychologowie mówią o *prokrastynacji* i analizują jej podłoże psychiczne. Kiedy przeglądamy słowniki historyczne, widzimy, że słowo to Polacy znali już w XVI wieku i spolszczyli jako *dojutrowanie*, odwzorowując formę łacińską złożoną z przedrostka *pro-* 'naprzód' i *crastinus* od *cras* 'jutro'; mieliśmy też formy *dojutrashki* i *dojutrek* 'człowiek zwlekający, odkładający na jutro sprawy do załatwienia czy pracę,

wahający się, opieszali’, czasownik *jutrac* ‘odkładać na później, zwlekać’ i pochodny od niego rzeczownik *jutranie*. Mimo wielu wieków aktywności wpływy łacińskie nie zniszczyły polszczyzny, wręcz przeciwnie – znacznie wzbogaciły nasze zasoby leksykalne.

■ **Nie tylko łaciną zasililiśmy nasz język. Słowo *ogórek* pożyczylimy od Persów, *pałac* od Włochów, rzeczownik *pawłacz* od Czechów, *szybę* od Niemców, nazwę *korniszon* od Francuzów...**

– Na tym polega naturalny rozwój języka: kontakty między narodami owocują wymianą dóbr materialnych i duchowych, co skutkuje adaptowaniem obcego słownictwa, jeśli dane pojęcie czy przedmiot nie mają rodzimych odpowiedników. Zrozumienia tego mechanizmu rozwoju języka dowodzą m.in. słowa Cypriana Kamila Norwida, który w 1873 roku pisał w liście do Władysława Cichorowskiego: „Jak historia historią, żadnego języka nigdy nie było, który by bez obcowania z drugim dawał żywotne następstwa”. Formy obce przychodziły do nas przez całe dzieje polszczyzny, determinowały je stosunki z krajami sąsiedzkimi, narzucała moda, przynosiły literatura światowa i rozwój nauki, bywały efektem podróży. Chrześcijaństwo przyjęliśmy za pośrednictwem Czech i od naszych sąsiadów pozyskiwaliśmy słownictwo religijne, które Czesi wcześniej przyswoili z łaciny, np. *pacierz* pochodzi od czeskiego *pateř*, a to od łac. *Pater noster* (*Ojciec nasz*). Język czeski był u nas modny także w XVI wieku, co uwiecznił Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim* z 1566 roku. Kolonizacja na prawie niemieckim, która zaczęła się w Europie Środkowo-Wschodniej w XII, a skończyła w XIV wieku, także pozostawiła trwałe ślady w naszej leksyce. Naturalnym zjawiskiem było przenikanie do polszczyzny wielu germanizmów, jak chociażby: *rynek*, *burmistrz*, *sołtys*, *budować*, *cegła*, *blacha*, *rura*, *śruba*. Warto zauważyć, że większość tych starych zapożyczeń jest spolszczona do tego stopnia, że dzisiaj czasem tylko specjaliści są świadomi ich obcego pochodzenia. Już w XVI wieku zaczęła się, a rozkwitła w dwóch kolejnych wiekach moda na francuszczyznę, na co wpływ miał niewątpliwie fakt, że dwie polskie królowe pochodziły z Francji, która w wieku XVII była centrum artystycznym i kulturalnym Europy. Zachwyt francuską kulturą, sztuką, literaturą, kuchnią zaowocował nowym słownictwem: zaadaptowaliśmy m.in. formy: *szampan*, *omlet*, *farsz*, *frykas*, *kaprys*, *bukiet*, *bandaż*, *krem*, *atak*, *fotel*, a nawet... *polonez*. Dopiero w połowie XIX wieku wraz z literackimi wpływami romantyzmu modny staje się język angielski. Pamiętamy, że Mickiewiczowski Hrabia w *Panu Tadeuszu* był zauroczony kulturą ojczyzny Szekspira, a Bolesław Prus uwiecznił w *Lalce* rozwijającą się modę na angielszczyznę. Warto przy tym zauważyć, że fascynacja językiem angielskim nie trwa jeszcze nawet dwóch wieków, nie możemy więc ulegać przerażeniu, że zdominuje polszczyznę, skoro mimo panowania przez kilka stuleci nie udało się to ani łacinie, ani językowi francuskiemu. Może okazać się, że znaczna część anglicyzmów zaniknie, a te, które pozostaną, wzbogacą nasze słownictwo.

■ **Na pewno nie znikną te, które dobrze nam służą.**

**Sklep z używaną odzieżą brzmi znacznie gorzej niż *second hand*, który może być nawet ekskluzywny...**

– Pod tym względem jesteśmy bardzo twórczy, pojawiły się już *ciucholandy*, *szmateksy*, widziałam nawet szyld ze słowem *szmatrix*. Skąd taka radosna twórczość? Pozwala nam ukryć pewne zażenowanie. Słowa obce czasem też maskują treści, o które być może nie chcielibyśmy być posądzeni. Dobrym przykładem są spolszczone formy związane z mową nienawiści: *hejtować*, *hejt*, *hejter*. *Hejt* odnotowany w internetowym *Słowniku Języka Polskiego PWN* to ‘obraźliwy lub agresywny komentarz zamieszczony w internecie’ (sjp.pwn.pl). Jeśli ktoś miałby wątpliwości, czy słowo to jest w polszczyźnie potrzebne, czy odzwierciedla skalę zjawiska, może przejrzeć wskazany słownik, który podaje utworzone już na gruncie polskim formy należące do tej rodziny wyrazów: czasownik *hejtować*, rzeczowniki *hejter* i *hejterka*, przymiotnik *hejterski*. Angielski wyraz *hate* oznacza wprawdzie nienawiść, ale *hejtowanie* jest pojęciem szerszym, będąc sposobem na wyrażenie całej gamy negatywnych odczuć: pogardy, niechęci, krytyki, dezaprobaty, wrogości. Najbliższymi polskimi odpowiednikami są *zniewaga* i *obelga*. Prof. Jerzy Bralczyk w wywiadzie udzielonym „Gazecie Metro-Wrocław” tłumaczy, dlaczego tak ochoczo przyswoiliśmy ten anglicyzm: „To słowo krótkie, więc wygodne. Ale co ważniejsze, łatwiej hejtować niż nienawidzić. Trudno przecież przyznać się do nienawiści, która jest poważnym i negatywnym uczuciem”.

■ **Z zapożyczeń rozgrzeszył nas wieszcz Norwid. Czy skrótowce też nie podlegają krytyce?**

– Skrótowce są bardzo potrzebne, szczególnie ludziom nauki, usprawniają bowiem komunikację między specjalistami. Wiele skrótowców ułatwia też nasze życie codzienne. Wszyscy wiemy, co to jest ZUS, PKO, NASA, PIT, i nie oczekujemy rozwinięcia poszczególnych członów. Zasadę tworzenia skrótowców z pierwszych liter jakiegoś wyrażenia stosują coraz częściej „rozmówcy” internetowi. Mnożą się nowe skróty, np. *BTW*, czyli rozwinięcie angielskiego zwrotu *by the way* ‘przy okazji’, czy *IMHO* – *in my honest opinion* ‘według mnie’, są one jednak czytelne tylko dla wąskiego grona odbiorców. Młodzieżowe *kc* zastępujące *kocham cię* czy *zw* – *zaraz wracam* nie zachwycają. SMS o treści *bd w domu wieczorem* bez znajomości kontekstu jest niezrozumiały, ponieważ w komunikacji młodzieżowej skrót *bd* może oznaczać różne formy czasownika *być*: *będę*, *będziesz*, *będzie*, *będziemy*, *będziecie*, *będa*, a może nawet i rozkaźnik: *bądź*. W pospiesznej wymianie zdań SMS-em czy za pomocą komunikatora często brakuje znaków interpunkcyjnych, co dodatkowo utrudnia odczytanie sensu tekstu i intencji nadawcy: to twierdzenie czy pytanie? W takiej sytuacji skróty zamiast ułatwiać, utrudniają porozumienie, choć zapewne skracają czas, który trzeba poświęcić na pisanie.

■ **Dedykacje w książkach są cennymi pamiątkami, ale już *szpadel dedykowany do kopania* wywołuje dreszcze.**

– To efekt używania tłumaczenia formy *dedicated* to

‘przeznaczony do’, także zapożyczonych z angielszczyzny. Niestety „dreszcze” są z winy naszych przodków. Kiedy w XVI wieku wprowadzaliśmy do polszczyzny łacińskie słowa, przejmowaliśmy je często tylko w jednym znaczeniu. *Dedykować* ograniczyliśmy jedynie do ‘poświęcić komuś utwór literacki, muzyczny lub dzieło sztuki’, a pominęliśmy wiele innych znaczeń, które w łacinie istniały. Angielszczyzna przejęła to słowo w wielu znaczeniach, m.in. z sensem ‘przeznaczony do czegoś’, skąd biorą początek nazwy znane informatykom: *komputer dedykowany, serwer dedykowany* i inne. Angolicy wypracowali też własne znaczenia, jak np. *dedicated* ‘oddany czemuś’ – po angielsku *dedicated musician*, a po polsku *zapalony muzyk*, na szczęście jeszcze nie *dedykowany*... We współczesnej polszczyźnie natykamy się na wiele zaskakujących użyć: buty korespondują z torebką, piosenkarz kolaboruje z innym muzykiem...

#### ■ Kolaboruje, czyli zdradza swój zespół?

- Tak rozumuje Polak. *Kolaborować* pochodzi od łac. *collaborare* składającego się z przedrostka *co-* ‘razem, wspólnie’ i czasownika *laborare* ‘pracować’, co daje w sumie sens ‘współpracować’. W takim znaczeniu znajdujemy ten czasownik w słownikach od końca XIX wieku. Wyrzuciłby go z polszczyzny, zastąpiony przez polecaną formę *współpracować*, gdyby nie II wojna światowa, gdyż obce słowo okazało się potrzebne do nazwania haniebnego współzawodnictwa z okupantem. Pokolenie, które wojnę, PRL czy stan wojenny zna tylko z podręczników do historii, powróciło do *kolaboracji* – już nie łacińskiej, lecz zapożyczonych z angielskiego, jak w tytułach z portali internetowych: *Muzyk X kolaboruje z zespołem Y, IKEA kolaboruje z Off-White*. Tego typu zmiany polepszające znaczenie wyrazów nazywa się w językoznawstwie melioracją.

#### ■ Nie radzimy sobie z żeńskimi odpowiednikami zawodów, które kiedyś były zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn. Nie wszyscy akceptują słowa, takie jak *pilotka, profesorka, doktorka, premiera, ministra*. Czy będziemy szukać nowego nazewnictwa?

- W *Słowniku staropolskim* gromadzącym słownictwo do 1500 roku odnotowano formy *mistrzowna* oraz *mistrzyni* o znaczeniu ‘nauczycielka’ pochodzące od słowa *mistrz*. *Mistrzowna* nie przetrwała do naszych czasów, a słowo *mistrzyni* zarezerwowane jest obecnie dla innych dziedzin, m.in. sportu, rzemiosła. Od rzeczownika *mąż* ‘mężczyzna’ w dobie staropolskiej utworzono formę *mężycza* ‘kobieta’. Dziś za pomocą przyrostka *-ica/-yca* tworzy się m.in. nazwy samic, jak np. *słonica, wilczyca, gołębica*; inne tego typu formy żeńskie nie budzą pozytywnych skojarzeń, jak *wampirzyca, topielica*, a tym bardziej *aktorzyca*, która jest formą deprecjonującą, oceniającą negatywnie. Z tego powodu w poczet nowych nazw żeńskich nie zostaną raczej zaliczone takie, jak *rektorzyca* czy *dziekanica*, co najwyżej *rektorka* i *dziekanka*, jeśli zapomnimy o ich potocznym wydźwięku. Powoli zwiększa się liczba nazw żeńskich w polszczyźnie, a akceptacja społeczna zależy od stopnia przyzwyczajenia do nich. Nowe formy nazw zawodów uprawianych przez kobiety i funkcji przez nie sprawa-

wowanych przestaną kiedyś dziwić czy śmieszyć, jeśli będą często używane. Nauczmy się odróżniać kobietę zasiadającą za sterami samolotu od nakrycia głowy, tak jak wiemy już obecnie, że kobieta prowadząca wycieczki, opiekująca się turystami (*pilotka*) to nie czapka zapinana pod brodą. Z czasem być może złagodzeniu ulegnie odbiór form żeńskich tworzonych przez dodanie przyrostka *-ka* kojarzonych z językiem potocznym i słowo *profesorka* w odniesieniu do kobiety z tytułem naukowym nie będzie uznawane za umniejszające profesjonalizm. Język ewoluuje, bo zmienia się społeczeństwo, które go używa.

#### ■ Formy: *pani profesor, pani doktor, pani premier* są bezpieczne i nie śmieszą.

- Luka w nazewnictwie jednak jest i zapewne społeczeństwo spróbuje ją wypełnić. Wydaje mi się, że *premierka, ministerka* będą używane i akceptowane, choć proces ten może trwać długo. Formy, o których mowa, gromadzi na 650 stronach wydany w 2015 roku *Słownik nazw żeńskich polszczyzny* pod redakcją Agnieszki Małochy-Krupy (Wrocław 2015).

#### ■ „Polszczyzna jest zobowiązaniem, a dla niektórych pasją” – słowa Czesława Miłosza z wiersza pt. *Dziewięćdziesięcioletni poeta podpisuje swoje książki* (2002) stały się mottem Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej. Pasję pozostawmy naukowcom, ale zobowiązanie dotyczy każdego z nas.

- Spotkałam bardzo wiele osób – właśnie niepolonistów, niespecjalistów – które bardzo dbają o polszczyznę. Są to m.in. ludzie, którzy kierują pytania do poradni językowych, nie przechodzą bezkrytycznie wobec problemów, pragną poszerzać wiedzę i rozwiewać wątpliwości. Tak rozumiane zainteresowanie polszczyzną, pielęgnowanie ojczyznego języka łączy zobowiązanie z pasją. Nasza walka o język ma długą historię, której początkiem były zabory. Może nadal tkwi w nas pamięć o czasach, kiedy próbowano odebrać nam polską mowę, dlatego boimy się nowości, obcych form, ostro krytykujemy niepoprawności. Takie reakcje wyraźnie widać nawet w dyskusjach internetowych: błędna forma w argumentowaniu natychmiast dyskredytuje rozmówcę.

#### ■ Czy polszczyzna się obroni?

- Jestem przekonana, że nasz język przetrwa. Choć angielski przenika niemal wszystkie dziedziny życia, to przecież polska mowa żyje w rodzinnych domach, w potocznej komunikacji – po polsku mówimy o miłości, w języku ojczyznym wychowujemy dzieci i wciąż kultywujemy rodzime tradycje mocno osadzone w polszczyźnie. Wiele zapożyczeń szybko zmienia pisownię na spolszczoną, przyjmuje też polską odmianę, wkraczając do języka o tak silnej fleksji. Warto może pomyśleć nieco żartobliwie, że skoro polskiemu *budzikowi* udało się przegonić odłaciński *ekscytarz*, to nasz język poradzi sobie także w tych trudnych czasach.

#### ■ Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała Maria Sztuka



24 stycznia na Wydziale Teologicznym odbyło się XXV spotkanie z cyklu Wieczór Teologiczny, pierwsze z serii prawa kanonicznego, zatytułowane *Procesy małżeńskie w Kościele*

## Kościół nie rozwodzi ludzi

Cykl Wieczorów Teologicznych zainicjowano w 2013 roku. Pierwotnym założeniem była jednorazowa konferencja przygotowana przez biblistów Katedry Teologii Biblijnej Starego i Nowego Testamentu. Wkrótce skromny w zamyśle pomysł przerodził się w ciąg regularnych spotkań organizowanych 3–4 razy do roku. Ostatni Wieczór Teologiczny został zorganizowany przez kanonistów i zgromadził liczną grupę słuchaczy zainteresowanych procesami małżeńskimi w Kościele.

– Staramy się, aby Wieczory Teologiczne poruszały kwestie z dwóch stron, co umożliwia słuchaczom bardziej krytyczną refleksję nad ich wątpliwościami dotyczącymi wiary – wyjaśniła dr Beata Urbanek, główna organizatorka teologicznych spotkań. – Dotychczas poruszaliśmy się w kręgu dogmatyki, biblistyki i teologii moralnej. Dla wyróżnienia 25. Wieczoru Teologicznego, który jest dla nas małym sukcesem i radością, postanowiliśmy podjąć temat prawa kanonicznego i zorganizować spotkanie pt. *Procesy małżeńskie w Kościele*.

Rolę gospodarza spotkania objęła dr Monika Gwóźdź, adwokat metropolitalny oraz pracownik Wydziału Teologicznego UŚ.

– Życiowe decyzje, które budzą nadzieje na szczęśliwą przyszłość, nie zawsze okazują się dobrymi wyborami. Sprawy wnoszone do Sądu Metropolitalnego o stwierdzenie nieważności małżeństwa często są bardzo skomplikowane, trudne i dlatego warto przybliżyć procedurę, formę i przebieg stwierdzania ważności małżeństwa sakramentalnie zawartego, czyli w świetle Kodeksu prawa kanonicznego – rozpoczęła dr Monika Gwóźdź, witając gości oraz prelegentów, wśród których znaleźli się ks. dr Mariusz Auguścik, sędzia i wiceoficjał Sądu Metropolitalnego w Katowicach, oraz ks. dr Rafał Dappa, sędzia i wiceoficjał Sądu Biskupiego w Gliwicach.

Zanim referenci zostali dopuszczeni do głosu, grupa studentów WTL przygotowała krótkie przedstawienie wprowadzające w ducha prawa kanonicznego. Dzięki piosenke *Windą do nieba* zespołu Dwa Plus Je-



Fot. Lukasz Hallek  
Ks. Rafał Dappa i ks. Mariusz Auguścik

den młodzieżowy *performance* przybliżył obraz małżeństwa, w którym pojawia się „przeszkoda” uniemożliwiająca jego kanoniczną ważność.

Otwierając zasadniczą część konferencji, jako pierwszy głos zabrał ks. dr Mariusz Auguścik.

– Sąd Kościelny to trybunał pastoralny. Pierwszą zasadą, którą sędziowie kościelni mają przed oczami, jest *Salus animarum suprema lex* (łac. *Zbawienie dusz – najwyższym prawem*). Każdy wierzący dąży do zbawienia, dlatego wszyscy pracownicy sądów orzekających o ważności bądź nieważności sakramentalnego małżeństwa muszą się kierować tą zasadą, aby umożliwić osiągnięcie tego celu.

Ks. dr Mariusz Auguścik powołał się na wydane w 2015 roku dokumenty *motu proprio* Ojca Świętego *Mitis Iudex Dominus Iesus* oraz *Mitis et Misericors Iesus* będące początkiem papieskiej reformy zmierzającej do uproszczenia pewnych procedur w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa.

– Reforma papieża Franciszka nie obejmuje zasady nierozzerwalności małżeństwa. Propozycja uproszczeń dotyczy niektórych procedur, które były bardzo rozległe w czasie – wyjaśnił sędzia i wiceoficjał Sądu Metropolitalnego w Katowicach.

Kolejny prelegent, ks. dr Rafał Dappa,

rozpoczął od uściślenia terminologii kanonicznej.

– Nie ma w sądzie biskupim możliwości uzyskania „rozvodu kościelnego”. Kościół nie rozwodzi ludzi i nigdy ich nie rozdziela. Tego, co zostało związane przed Bogiem, żaden organ nie może rozwiązać. Jedyłą rolą Sądu Biskupiego jest stwierdzenie ważności lub nieważności danego małżeństwa. Powody nieważności małżeństwa mogą wystąpić w momencie zawierania związku małżeńskiego, czyli krótko przed staniem młodej pary przed ołtarzem podczas ceremonii zaślubin w kościele oraz po niej. Trzy główne obszary, w których szukamy powodów nieważności małżeństwa, to przeszkody małżeńskie, wady zgody małżeńskiej i najrzadszy: wada formy samego zawarcia małżeństwa. Pierwsze z wymienionych przeszkód zazwyczaj pojawiają się już na etapie spisywania protokołu parafialnego. Wady zgody małżeńskiej to najczęstsze powody procesów. Wpływają one z zaburzeń psychicznych, uzależnień, niezdolności podjęcia obowiązków małżeńskich czy rozeznania, czym małżeństwo wistocie jest.

Zwienieczeniem wieczoru był występ chóru seminaryjnego, który zaprezentował kilka utworów ze swojego repertuaru. ■

Katarzyna Stołpiec

Dorota Kołodziej jest tegoroczną maturzystką z III LO w Zabrze i jednocześnie studentką w Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych

## Mistrz i uczeń XXI wieku

Mgr Paweł Żmuda jest nauczycielem języka polskiego od 12 lat, uczy w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 11 w Zabrze. Nauczyciel i uczennica współpracują od 6 lat i mają na koncie wiele sukcesów – Dorota Kołodziej jest finalistką i laureatką konkursów przedmiotowych i olimpiady z języka polskiego. W rozmowie nauczyciel i uczennica dowodzą, że relacja mistrza, który jest autorytetem, i ucznia, który ma prawo wyrażać swoją opinię, jest możliwa.

### Pierwsza lekcja języka polskiego

■ **DOROTA KOŁODZIEJ:** Pierwsze lekcje wspominam dobrze. Na początku pokazał nam pan film *Stowarzyszenie umarłych poetów* i mieliśmy napisać recenzję. Napisałam w niej, że nie ma takich nauczycieli, jak główna postać, i że nie wyobrażam sobie takiej relacji. Byłam pewna, że tekst przejdzie bez echa, ale było inaczej. Pan rzeczywiście chciał zrozumieć ten tekst, podyskutować o nim. W tym momencie zobaczyłam, że po drugiej stronie też jest człowiek, dla którego może być ważne to, co myślę. Kilka lekcji później postanowiłam dać panu teczkę ze swoimi wierszami. Byłam ciekawa, co pan o nich powie, i poniekąd był to test tego, jak może wyglądać nasza współpraca. Pan je przeczytał, rozmawialiśmy na ich temat i wtedy pomyślałam, że to może być początek ciekawej relacji.

■ **PAWEŁ ŻMUDA:** Rzeczywiście tak było, chociaż w pamięci mam, że to właśnie lektura Twoich wierszy pokazała mi, że mam do czynienia z jakimś fenomenem. Bo te utwory dwunastolatki, napisane jeszcze w szkole podstawowej, były niezwykle dojrzałe i świetne. Zresztą zdobywałaś później dzięki tym wierszom wysokie miejsca w konkursach poetyckich dla dorosłych. Była w nich widoczna Twoja świadomość – trochę zbuntowany sposób patrzenia na świat. Były dosyć oszczędne w formie, wyczelowane, intelektualne. Znalazło się w nich trochę Różewicza, Herberta. Twoja twórczość zwróciła moją uwagę, chociaż teraz przypominam sobie, że rzeczywiście zainteresowała mnie recenzja i odczytywałem jej fragmenty na lekcji.

■ Tak, to było straszne doświadczenie.

■ Wiem, że niektórzy uczniowie mogliby się za coś takiego obrazić, ale chciałem pokazać innym, jak można pisać. Zwróciłem na Ciebie uwagę już na pierwszej lekcji, bo jesteś osobą, która wyróżnia się sposobem mówienia, bogatym słownictwem. Inni nauczyciele również to dostrzegli. Historia z wierszami ma swój dalszy ciąg. Po pierwszych rozmowach zorganizowaliśmy spotkanie poetyckie w podziemiach szkoły. To było ciekawe doświadczenie, bo rzadko można skonfrontować swoją interpretację z autorem. Ty też czytałaś swoje wiersze i po raz pierwszy zaistniałaś na forum szkoły. Od początku klasy pierwszej uczęszczałaś również na kółko polonistyczne i przygotowaliśmy się do konkursu przedmiotowego. Na początku pracowaliśmy tylko na spotkaniach koła, standardowo realizowaliśmy zagadnienia wymagane do konkursu. Później jednak doszedłem do wniosku, że praca z tak wyjątkowym uczniem wymaga więcej czasu i lepszego przygotowania. W 2 klasie gimnazjum zostałaś laureatką i w zasadzie nie mieliśmy celu. W tamtym momencie wykraczałaś znacznie ponad poziom gimnazjum. Było widać po tym, jak siedzisz na lekcji,



Fot. Agnieszka Niewdana

↑ Mgr Paweł Żmuda i Dorota Kołodziej

że się nudzisz, trochę irytujesz, gdy powtarzałem po raz kolejny coś, co już od dawna wiesz.

- Powtórzenie jest matką nauki...
- Tego też chciałem Cię nauczyć, ale rozwiązaniem była praca indywidualna i zaczęliśmy przygotowywać się do olimpiady licealnej w gimnazjum. Omawialiśmy lektury, rozwiązywaliśmy testy. Tak zostałeś w 1 klasie laureatką olimpiady i poznałeś prawie wszystkie lektury, chociaż do dzisiaj nie omówiliśmy moich ukochanych *Chłopów*. Chyba do tej pory ich nie przeczytałeś.
- Tak, nie przeczytałem, przyznaję się.
- Później zostałeś studentką z dużą wiedzą, ale też z pewnymi brakami w podstawach, które możemy uzupełnić.
- Ja to widzę nieco inaczej. To, o czym Pan mówi, pewnie z perspektywy dydaktycznej jest bardzo ważne – że mamy cel, że osiągamy sukcesy na kolejnych etapach konkursów. Tak pracuje się po prostu z uczniem zdolnym, a w naszym przypadku było inaczej, ponieważ nie przerabialiśmy punkt po punkcie wymagań. Pan naprawdę myślał o tym, co może mnie zaciekać w literaturze. Okazało się, że pewne zainteresowania kulturowe i poglądy mamy podobne. Gdy zainteresowała mnie *Dżuma*, Pan proponował, bym przeczytała *Obcego*. Pan pamiętał, że podobała mi się *Ferdydurke*, i sugerował *Trans-Atlantyk*. Przy okazji jakiejś dyskusji dodatkowo weszliśmy w reportaż i Kapuścińskiego, który niekoniernie jest w wymaganiach do konkursów. Cyklicznie spotykaliśmy się i rozmawialiśmy o książkach. I to rzeczywiście było rozwijające. Towarzyszyły temu cele „logiczne”, bo olimpiada, konkurs. Dla mnie jednak istotne było to, że mam kogoś, z kim mogę porozmawiać o tym, co czytam, czyli o tym, co myślę o świecie.
- Tak było w 3 klasie gimnazjum. Szukałem książek, które odpowiadałyby Twoim zainteresowaniom i nie były wyłącznie z listy lektur. W pewnym momencie zaczęliśmy rozmawiać jak równy z równym. Teraz bym powiedział, że ta relacja zaczyna się odwracać.
- Nie przesadzałabym.
- Nie przesadzam. Początki nauki są standardowe, trzeba ćwiczyć gramatykę, opanować terminologię, poznać epoki literackie. Nauczyłeś się tego bardzo szybko i dotarliśmy do momentu, w którym wszystko wiedziałeś. Wtedy w zasadzie o tych lekturach my już po prostu rozmawialiśmy, nie jak w szkole, skupiając się na genezie czy charakterystyce bohaterów. Tego nie robiliśmy, bo to było poniżej Twojego poziomu. Musiałem znaleźć nowy sposób na omawianie lektur, co wiązało się z czytaniem tekstów naukowych, doszkalaniami się i szukaniem nowych dróg interpretacyjnych. Zaczynaliśmy wspólnie wchodzić na zdecydowanie wyższy poziom, a nasze rozmowy na temat lektur zamieniły się w ożywione dyskusje.

## Cechy dobrego mistrza i dobrego ucznia

- Za sukcesem tej relacji stoi podobne spojrzenie na świat, poglądy, ale i to, że mamy w sobie odrobinę cynizmu i dystansu. Jestem nauczycielem nieschematycznym, który ma dystans do siebie i do systemu szkolnictwa. Nie wychodzę z założenia, że skoro jestem nauczycielem, to swój przedmiot muszę traktować śmiertelnie poważnie, a uczeń nie jest dla mnie partnerem do rozmowy.
- Zgadza się. Czytanie Gombrowicza pokazało mi, że podobnie myślimy o świecie. Pana otwarcie było dla mnie istotne. W podstawówce czułem się dość mocno „upupiona”. Wtedy nie potrafiłam poradzić sobie z rolą ucznia. *Otwartość* jest słowem kluczem – otwartość na innego. Pan przyjął z góry – mimo iż zdecydowanie mniej wiedziałam, nie przeczytałam tylu książek, a wielu koncepcji i pojęć nie rozumiałam – że można mnie traktować po partnersku, wysłuchać moich opinii, porozmawiać. Ważna była dla mnie świadomość, że Pan również doczytuje i nie wychodzi z założenia, że wszystko wie. Mistrz czasami też może czegoś nie wiedzieć. Istotne jest, że sukcesem dobrej relacji jest praca i zaangażowanie z dwóch stron.
- Ważna jest pracowitość. Gdybyś nie poświęciła dużo czasu na czytanie i uczenie się, nie osiągnęłabyś tak wiele. Masz dar samodzielnego i logicznego myślenia. Zawsze w precyzyjny sposób formułujesz myśli.

## Studia

- W liceum osiągnęliśmy cel bardzo wcześnie, bo w pierwszej klasie. Pytanie, co ze mną zrobić, było coraz bardziej palące. Czasami dawałam wyraz mojemu zniecierpliwieniu w dość niekulturalny sposób. Nudziłam się.
- Było kulturalnie, ale można było zauważyć, że lekcje są dla Ciebie męką, i nie dziwiłem się temu.
- Mój rok starszy kolega był w podobnej sytuacji, ale znalazł rozwiązanie. Trafił na uniwersytet, będąc w liceum. Zainspirował mnie. Udałam się do wychowawcy, potem do dyrektora szkoły, żeby porozmawiać, co dalej. Wiedziałam, że na Uniwersytecie Śląskim jest Kolegium ISM, które daje różne możliwości kształcenia. Pani dyrektor pomogła mi umówić się na spotkanie z prof. Ryszardem Koziołkiem. I właściwie ta rozmowa zadecydowała o tym, że dziś tu jestem. Znalazłam się na uczelni dzięki dwustronnej życzliwości – swojej szkoły oraz Kolegium ISM. Niestety nie wszyscy mają tyle szczęścia. Bardzo boleję nad tym, że nie ma jakichś systemowych rozwiązań dla olimpijczyków. Wielu moich znajomych nie dostało takiej szansy. Ja na szczęście tak i mogę teraz – już na uczelni – znajdować kolejnych mistrzów. Właśnie mistrzów, bo uważam, że liczba mnoga jest w tym przypadku konieczna. ■

Notowała Agnieszka Niewdana



Anna Łazuka, studentka biologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, pasjonuje się owadami

## Sztuka oszukiwania w świecie owadów

Badania prowadzone przez Annę Łazukę dotyczą budowy i poszczególnych etapów rozwoju straszyków. Największym zainteresowaniem studentki cieszą się gatunki z rzędu Phasmatodea (Agathemerodea, Timema i Verophasmatodea). Badania i obserwacje studentki nadzorowane są przez dr. inż. Marcina Walczaka, adiunkta Katedry Zoologii WBiOŚ UŚ.

Studentka mimo młodego wieku brała udział w licznych konferencjach oraz projektach naukowych, w tym m.in.: „Kompleksowa inwentaryzacja entomo- i arachnofauny kamieniołomu wapienia Górażdże”. Celem projektu – biorącego udział w międzynarodowym konkursie Quarry Life Award – było sprawdzenie, jakie gatunki owadów i pajęczaków występują na terenie wyrobiska kopalni wapienia Górażdże, oraz zaproponowanie metod ochrony gatunków rzadkich i zagrożonych. Projekt zakwalifikował się do finału konkursu. Studentka otrzymała również stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz Grant Rektora UŚ dla najlepszych studentów dla projektu „Badania morfologii oraz cyklu życiowego owadów z rzędu Phasmatodea ze szczególnym uwzględnieniem podrodziny Heteropteryginae”. Celem projektu jest kompleksowy opis nimf straszyków kilku różnych słabo poznanych gatunków, w szczególności morfologii ich ciała, struktur czepnych i behawioru. Uzyskane wyniki prezentowane były na wielu konferencjach naukowych, w tym międzynarodowych. Anna Łazuka brała także udział w projekcie Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, którego celem było zbadanie wpływu pestycydu (w formie nanocząstek) i nanopestycydu na bakterie występujące w glebie.

– Od zawsze czułam słabość do



Fot. Katarzyna Stropiec

Anna Łazuka z patyczakiem *Phrynganistria heusii*

Natury. Będąc dzieckiem, poznawałam przyrodę na rodzinnej działce, później zaczęłam uczęszczać na giełdy terrarystyczne. Tam mogłam zaobserwować wiele fascynujących zwierząt, pajęczaków, owadów, płazów i gadów w licznych odmianach i gatunkach. Niektóre z nich widziałam po raz pierwszy w życiu, co tym bardziej pogłębiało moją ciekawość. To doprowadziło mnie do Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, gdzie obecnie prowadzę swoje badania – opowiada Anna Łazuka.

Owady z rzędu Phasmatodea można podzielić na trzy morfotypy: straszyki, patyczaki i liścze (choć nie są to określenia stosowane w nomenklaturze naukowej, są przyjęte w nazewnictwie potocznym). Zamieszkują tereny tropikalne i subtropikalne, gdzie sprzyja im ciepło i odpowiednia wilgotność powietrza. Najwięcej owadów z rzędu Phasmatodea występuje na azjatyckiej wyspie Borneo (300 gatunków).

Podstawową ich zdolnością jest mimetyzm polegający na upodobnieniu wyglądu do otaczającego środowiska. Patyczaki (np. *Phrynganistria heusii*) wyglądem przypominają gałązki drzew i krzewów. Przez więk-

szość czasu przesiadują nieruchomo na gałęziach. Kiedy wyczuwają zagrożenie, uciekają lub próbują przestraszyć napastnika. Mogą osiągnąć długość nawet do 50 cm. Straszyki (np. *Sungaya inexpectata*) dzięki licznym wyrostkom oraz charakterystycznemu pokrojowi ciała upodabniają się do kory drzew lub wyschniętych liści. Do ich indywidualnych atrybutów należy sposób poruszania się przy powiewie wiatru – wtedy straszyki chwieją się, jak wysuszone liście drzew. Dorosłe osobniki osiągają do 25 cm długości. Liścze (np. *Phyllium giganteum*, *Phyllium jacobsoni* lub *Phyllium philippinicum*) mają niespotykane spłaszczone ciała. Są na tyle podobne do naturalnego liścia, iż na grzbiecie mają zarys jego nerwacji. Zazwyczaj przyjmują płaską pozycję. W momencie zagrożenia nimfy zwijają odwłok w kierunku głowy jak skorpion w celu odstraszenia potencjalnego przeciwnika. Młode liścze są postury mrówki, dorosłe samice osiągają wymiary 6–12 cm, samce są mniejsze i bardziej zwężone od samic.

Zainteresowania Anny Łazuki doprowadziły ją do pewnej luki w biologicznej analizie rozwoju owadów straszycowatych.

– Swoje badania licencjackie poświęciłam jednemu z większych gatunków straszyka, *Heteropteryx dilatata*, zwanego potocznie straszykiem olbrzymim. Najbardziej okazałe samice mogą osiągnąć wagę ponad 50 gramów i długość 17 cm. Samce są mniej masywne, lecz dzięki temu posiadają zdolność do lotu. Choć *Heteropteryx dilatata* został odkryty już w XVIII wieku, nie doczekał się jeszcze pełnego opisu rozwoju larwalnego. Owady tego gatunku przechodzą rozwój hemimetaboliczny niepełny, co oznacza, że młode osobniki są bardzo podobne do dorosłych, w odróżnieniu od przeobrażenia holometabolicznego, w którym wyróżnić można trzy etapy rozwoju: larwę, poczwarkę i imago. Występują jednak pewne różnice, które postanowiłam prześledzić. Moje badania licencjackie polegały na dokładnej obserwacji każdego etapu rozwojowego straszyka olbrzymiego, czego dokonywałam przy użyciu specjalistycz-



Fot. Katarzyna Stołpiec

↑ Straszyki z gatunku *Heteropteryx dilatata*

nych mikroskopów. Sporządzone przeze mnie rysunki, dokumentacja zdjęciowa oraz dokładny opis każdej z nimf ukazują pełną morfologię tych zwierząt z podaniem dokładnego czasu między poszczególnymi wylinkami. Prace, które prowadzę obecnie, dotyczą opisu nowego gatunku liśca.

W hodowlach amatorskich i w handlu liśca są bardzo popularnymi owadami, dlatego razem z moim promotorem dr. inż. Marcinem Walczakiem chcemy opisać nowy dla nauki gatunek liśca wraz z jego stadiami rozwojowymi.

Podczas prowadzenia badań nad tymi owadami studentka natyka się na wiele przyrodniczych ciekawostek, które dotyczą badanych przez nią gatunków.

– *Heteropteryx dilatata* posiada zdolność strydulacji, czyli wydawania dźwięku zbliżonego do tarczanego papieru, co czyni za pomocą odnóży i drugiej pary skrzydeł. Straszyki, np. *Dares verucosus*, potrafią również udawać martwe dla własnej obrony. Niektóre z tych owadów wydzielają różnego rodzaju chemiczne substancje (np. gatunki z rodzaju *Anisomorpha*), przez co są nazywane potocznie straszykami plującymi. Do straszyków należą także jedne z najdłuższych owadów świata, *Phobaeticus chani*, których dorosłe osobniki osiągają 50 cm długości.

Studentka biologii od paru lat aktywnie uczestniczy w pracach nad etapami rozwoju larwalnego owadów. Planowana jest publikacja jej pracy licencjackiej, która ukaże się w formie artykułu naukowego. Przyszłość Anny Łazuki nie kończy się jednak na poziomie magisterskim, swoje badania chciałaby bowiem rozwijać podczas studiów doktoranckich. ■



Fot. Agnieszka Sikora

↑ Samica liśca z gatunku *Phyllium jacobsoni*

Katarzyna Stołpiec

## Centrum Kształcenia Ustawicznego (CKU) Uniwersytetu Śląskiego zostało przekształcone w Uniwersytet Otwarty

# Nowe otwarcie

Pozawydziałowa jednostka UŚ wciąż będzie skupiać działalność dobrze znanych zespołów dydaktyczno-naukowych: Uniwersytetu Śląskiego Dzieci, UŚ Młodzieży, UŚ Maturzystów, UŚ dla Nauczycieli, Unibota, Akademii Dyplomacji czy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Pojawią się jednak również nowe propozycje skierowane do osób niezwiązanych bezpośrednio z Uniwersytetem Śląskim albo spoza środowiska akademickiego. Zmienia się zatem nazwa i poszerza się obszar działań oraz grono odbiorców, ale nie ulega zmianie jej misja.

Do tej pory oferta dawnego CKU „kończyła się” wraz z egzaminem dojrzałości, do którego przygotowuje UŚ Maturzystów, a bycie słuchaczem UTW zakłada jednak koniec aktywności zawodowej (a przynajmniej znaczne jej ograniczenie). Dla osób od 18. do 65. roku życia (umownie) istniały jedynie specjalistyczne kursy nauczycielskie i menedżerskie. Aby wypełnić tę lukę, Uniwersytet Śląski – w ramach działalności Uniwersytetu Otwartego – zaproponuje społeczności regionu kilkanaście ogólnodostępnych kursów dla wszystkich chętnych powyżej 18. roku życia.

– Program takich kursów, prowadzonych przez ekspertów z UŚ, obejmować będzie 15 godzin rozłożonych na 3 miesiące. Udział w nich jest płatny – mówiła dr Magdalena Piotrowska-Grot, zastępca dyrektora Uniwersytetu Otwartego, podczas konferencji prasowej przybliżającej ofertę zespołów edukacyjno-naukowych funkcjonujących w jego ramach. – Staramy się wychodzić naprzeciw potrzebom osób spoza środowiska akademickiego i pomagać im w rozwijaniu pasji. Nieustannie poszerzamy naszą ofertę, a skoro teraz obejmuje ona wszystkich – od przedszkolaków aż po seniorów – stwierdziliśmy, że nazwa CKU nie jest już adekwatna do naszej działalności i nie mówi zbyt wiele o tym, jaką jednostką jesteśmy.

Wśród kursów znajdują się zajęcia m.in. z projektowania stron internetowych, tworzenia aplikacji mobilnych, języka angielskiego w biznesie czy podstaw kultury chińskiej.

– Mnie samą ciekawią tytuły następujących propozycji: jak rozwiązywać konflikty międzyludzkie, jak radzić sobie ze stresem, sztuka autoprezentacji, o Biblii i jej tajemnicach – elementy języka hebrajskiego, prawa człowieka, jak szukać dobrych rzeczy w internecie, nowoczesne formy oszczędzania, o życiu miast oraz o lekach i leczeniu – wyliczała dr hab. Ewa Jarosz, p.o. dyrektora Uniwersytetu Otwartego.

Konferencja była okazją do przypomnienia, czym zajmują się poszczególne zespoły wchodzące w skład Uniwersytetu Otwartego. Uniwersytet Śląski Dzieci obejmuje dzieci i młodzież w wieku od 5 do 15 lat. Jego uczestnicy biorą

udział w ogólnych wykładach popularnonaukowych ze wszystkich dziedzin uniwersyteckich, a seminaria i warsztaty wybierają już według indywidualnych zainteresowań.

– Jesteśmy założycielami Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów Dzieci (EUCU.NET) – przypomina kierownik UŚD dr Jerzy Jarosz – i kiedyś byliśmy inspiracją dla Egiptu: tamtejsze ministerstwo postanowiło utworzyć uniwersytety dziecięce przy wszystkich publicznych uczelniach. Teraz natomiast wspomagamy Turcję.

Częścią działalności Uniwersytetu Śląskiego Młodzieży jest ukazanie, jak nauki ścisłe pomagają w profilaktyce, diagnostyce i terapii medycznej.

– Organizujemy spotkania z naszymi absolwentami pracującymi w służbie zdrowia, a także wizyty w szpitalach i klinikach. Uczestnicy UŚ Młodzieży biorą udział w diagnozowaniu pacjentów z wykorzystaniem aparatury, takiej jak RTG czy rezonans magnetyczny. Przy okazji wyjaśnimy uczniom ich działanie – tłumaczy dr hab. prof. UŚ Armand Cholewka, który dodaje, że jego misją jest oswojenie młodych ludzi z diagnostycznym aspektem medycyny, a w dalszej perspektywie – zachęcenie ich do badań profilaktycznych w wieku dorosłym.

Interesującą propozycją Uniwersytetu Otwartego jest również Akademia Dyplomacji, której program skierowany jest do wszystkich osób zainteresowanych zarówno pracą w dyplomacji, protokołem dyplomatycznym czy stosunkami międzynarodowymi, jak i etykietą sytuacji oficjalnych. Podczas trwającego od października do czerwca dziewięciomiesięcznego kursu jego uczestnicy zyskują wiedzę teoretyczną, ale także – m.in. dzięki warsztatom ze sztuki komunikowania – mnóstwo praktycznych informacji.

O działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku oferującej pomoc w rozwoju intelektualnym i psychofizycznym osobom, które zakończyły już aktywność zawodową, opowiadała jego koordynatorka, dr hab. Magdalena Szyndler.

– Nasz program obejmuje m.in. wykłady o zmiennej tematyce, stałe wykłady monograficzne, zajęcia fakultatywne, w tym kursy językowe na różnym stopniu zaawansowania, zajęcia komputerowe, zajęcia ruchowe, jogę, badminton, gimnastykę w wodzie i klasyczną, pilates, nordic walking, warsztaty literackie, teatralne i muzyczne. Słuchacze tworzą własne koła zainteresowań poświęcone np. fotografii, brydżowi sportowemu czy szachom, funkcjonuje też klub podróżnika i koło historyczne.

– Cieszymy się, że jako instytucja naukowa otwieramy się na społeczeństwo, któremu oferujemy wiedzę i bardzo konkretne umiejętności – podsumowała dr hab. Ewa Jarosz. ■







Stefan  
Oślizło

## O przemijaniu

„Siódma minęła, ósma przemija” – to tradycyjny żeglarski okrzyk, oznaczający, że kończy się wkrótce wachta i nadchodzi czas na zmianę. Kiedy wachta trwała cztery godziny, jej upływ mierzono przy pomocy klepsydry przesypującej piasek w ciągu pół godziny i stąd właśnie owe tajemnicze słowa „siódma minęła, ósma przemija”. Jest taka

książka o odkryciach geograficznych napisana przez Paula Herrmanna, właśnie pod wspomnianym tytułem. Kim był ów Paul Herrmann? Niestety nie wiem, a pobieżne przeszukanie wszechwiedzącego internetu nie przyniosło rozjaśnienia tej tajemnicy. Prawda, że kilku co najmniej Paulów Herrmannów jest wymienianych, ale z różnych powodów żaden z nich nie pasuje do postaci autora książki historyczno-podróżniczej. Chyba najmniej pasuje tu pewien reprezentant Niemiec w *short tracku*, czyli łyżwiarstwie szybkim na torze krótkim (O, Boże, czemu dałeś nam taki język, w którym wymówienie nazwy dyscypliny jest dłuższe niż okrążenie toru? Zwłaszcza krótkiego!). I to nie dlatego, iżbym go nie podejrzewał o talenty literackie, ale gdy ktoś jest zajęty uprawianiem sportu, przeważnie nie ma głowy do przeszukiwania archiwalnych materiałów i szukania w dokumentach rozmaitych ciekawostek. Ponadto łyżwiarz urodził się w 1985 roku w NRD, a podejrzewam, że autor książki o przygodach najwcześniejszych odkryć musiał się urodzić wcześniej.

Jaką macie baco na to argumentacyjno? Ano taką, że już drugie polskie wydanie książki Herrmanna ukazało się w 1967 roku, kiedy o *short tracku* jeszcze w ogóle nie słyszano.

„Siódma minęła, ósma przemija” – to słowa o przemijaniu. Prawda, raczej o radosnym przemijaniu, zwłaszcza dla tych, którym „ósma przemija”. Ale o przemijaniu. „Luty minął, marzec przemija”, „karnawał minął, Wielki Post przemija”, „zima minęła, wiosna... niech trwa”. I tak dalej, takich tekstów każdy może przytoczyć wiele. Wszystkie będą tyleż prawdziwe, co banalne, ale o banałach pisałem już ostatnio. Zazwyczaj tekstem o przemijaniu nadaje się charakter nostalgiczny, domyślnie – przemijanie nie nastraja optymistycznie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny aspekt przemijania, który dla opisujących przemijanie nie jest wesoły, bo oni go już nie zobaczą, a w każdym razie nie będą w nim brali takiego udziału, jak w poprzedniej wachcie. „Przemijanie” jest nierozzerwalnie związane z „powstawaniem”, „rozwojem” czy wreszcie „rodzeniem się”. Obserwujemy to na przykład na naszym uniwersytecie, gdzie wraz z wiekiem (albo raczej półwieczem) pojawiła się liczna grupa emerytowanych profesorów, wykładowców i pracowników administracji. Oni już przemijają, ich zegar pokazał „ósmą”. Ale „ósma” dla jednych to „pierwsza” dla innych. I wciąż nadchodzą nowe pokolenia młodych uczonych, zaangażowanych studentów, oddanych „administratorów”, którzy lgną do uczelni, choć gdzie indziej może by ich życie układało się lepiej, a z pewnością bardziej rentownie. Niemniej, póki jeszcze przychodzą jacyś ludzie, którzy chcą zająć pozostawione przez ich poprzedników stanowiska, chce się żyć. I zamiast nostalgii pojawia się ciekawość: do czego oni nas doprowadzą, gdy już dla nich zabrzmi okrzyk „siódma minęła, ósma przemija”? ■



Małgorzata  
Kita

## Jeden uniwersytet, wiele stylów

Dwa lata temu nasz Uniwersytet wzbogacił się o nowy budynek – efektowny, pomyślany z rozmachem i przywiązaniem do tradycji regionu, będący siedzibą Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego. Oryginalny kompleks zaczął kolekcjonować ważne nagrody; w tym roku już

został nominowany do Nagrody Unii Europejskiej w dziedzinie architektury EUmiesaward'19. Tym samym znalazł się wśród 40 najlepszych budynków Europy. Trzymam kciuki!

Pięćdziesięcioletnia uczelnia istniejąca w półtorawiekowym mieście pod względem przestrzennym jest zróżnicowana. Wydziały mieszczą się w kilku miastach – poza Katowicami to także Sosnowiec, Chorzów, Cieszyn: różne miasta, o różnych tradycjach, różnych stylach architektonicznych. Uniwersytet włącza się w tkankę urbanistyczną. Jak to się dzieje? Rozwiązanie najprostsze: korzysta z budynków istniejących, adaptując je do swoich potrzeb przy zachowaniu zabytkowych elementów. Przykładem takiego podejścia jest obecna siedziba mojego wydziału, sześciokondygnacyjny gmach wzniesiony w latach 1935–1937, o bogatej i burzliwej historii, z odrestaurowaną niedawno fasadą, z okrągłym stołem, dziedzictwem czasów PRL, przy którym obraduje Rada Wydziału. Na placu Sejmu Śląskiego, z gmachem Sejmu Śląskiego, który dał mu nazwę, i Centrum Kultury, pośrodku chaotycznego parkingu, dominuje od 1999 roku pomnik Wojciecha Korfa. A w lipcu 1939 roku Jan Kie-

pura i Jerzy Garda śpiewali na placu Powstańców Śląskich, który był wówczas tylko placem, czyli *ex definitione* pustym miejscem, by wesprzeć Fundusz Obrony Narodowej. Wkrótce Wydział Filologiczny czeka kolejna przeprowadzka. Tym razem znowu do budynku nowoczesnego, choć już wymagającego unowocześnienia.

Zabytkowe budynki, o różnych stylach architektonicznych, mieszczą Wydziały Etnologii i Nauk o Edukacji oraz Artystyczny, a także Wydział Biologii i Ochrony Środowiska czy Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet jest też jednym z konstruktorów pejzażu miejskiego. Katowicki kampus istnieje od powstania uczelni. Budynek rektoratu można chyba potraktować już jako zabytek, przynajmniej w potocznym rozumieniu słowa: jako świadectwo przeszłości. A obok niego stoi nowoczesna, minimalistyczna CiNiBA z indyjskiego piaskowca, kolorem nawiązującego do śląskiej cegły, i chłodna, geometryczna konstrukcja Wydziału Prawa i Administracji. Powstają nowe gmachy (współ)tworzące oblicze naszych miast uniwersyteckich. Tytułem przykładu: sosnowiecki budynek Wydziału Nauk o Ziemi, zwany powszechnie „Żyłęta”, czasem też „dachem Zagłębia”, ma 20 pięter, z czego 18 użytkowych, i liczy 84 metry wysokości (stąd nazwa). To nie tylko najwyższy obiekt stolicy Zagłębia, z którego roztacza się zapierający dech w piersiach widok, ale też najwyższy budynek akademicki w Polsce. Inny budynek UŚ w Sosnowcu, siedziba neofilologii, bardzo nowoczesna, dynamiczna i ostra, przeszklona i metalowa bryła nawiązuje do industrialnego klimatu regionu. A jednak oba gmachy, chyba już oswojone przez mieszkańców, w architekturze Sosnowca wyróżniają się swoją formą. Nowy budynek WRiTV, z charakterystycznej czerwonej cegły, z wtopioną w niego elewacją starej, nieczynnej fabryki żarówek, ożywia podupadające otoczenie miejskie, nadając nowy wymiar tradycyjnej architekturze Górnego Śląska, dialogując z nią. Kampus rozdziela dziwna rzeka, jakby nikomu niepotrzebna. Może w przyszłości także Rawa i jej bulwary ożyją, jednocząc przestrzeń Uniwersytetu. ■

Michał Witek, współautor projektu Astrohunters ([www.astrohunters.pl](http://www.astrohunters.pl)), popularyzator nauki, absolwent pedagogiki w Ośrodku Działalności Dydaktycznej UŚ w Jastrzębiu-Zdroju

## 10 000 godzin w kosmosie

W Czernicy, małej miejscowości koło Rybnika, każdy może się poczuć jak członek załogi pilotującej statek kosmiczny. Dwóch pasjonatów astronomii zbudowało tam obserwatorium, a w jednym z pomieszczeń – symulator lotów kosmicznych. Kapitan, nawigator oraz kilkoro członków ekipy, współpracując, może podjąć próbę dokowania do stacji kosmicznej bądź lądowania na wybranej planecie gdzieś na obrzeżach galaktyki. Symulator to tylko część projektu Astrohunters, o którym opowiada współtwórca idei Michał Witek.

Wszechświat interesował mnie od zawsze. Pierwszy podręcznik o tematyce astronomicznej otrzymałem ponad 20 lat temu. Była to nagroda w konkursie czytelnictwem. Tyle razy ją czytałem, że w końcu znałem ją na pamięć. Kilka lat później przyszedł czas na teorię względności Einsteina i mechanikę kwantową. Coraz bardziej zagłębiałem się w tematykę dotyczącą otaczającego nas Wszechświata. Wtedy nawet nie podejrzewałem, że nie będąc astronomem, mogę zajmować się kosmosem zawodowo.

Decydując się na studia, nie wybrałem jednak kierunku ścisłego, lecz... pedagogikę. Uniwersytet Śląski miał wówczas filię w Jastrzębiu-Zdroju, stosunkowo blisko mojego miejsca zamieszkania. Uznałem, że to dobry wybór.

W ramach praktyk studenckich prowadziliśmy między innymi lekcje z dziećmi i młodzieżą, także niepełnosprawną. Kontakt z młodymi ludźmi sprawiał mi mnóstwo radości i satysfakcji. Pod koniec studiów w ramach zaliczenia przedmiotu z edukacji przyrodniczej poproszono nas o przygotowanie wystąpienia na temat przyrody. Zaproponowałem, że stworzę prezentację o Układzie Słonecznym. Efekt mojej pracy został bardzo pozytywnie odebrany, wykładowca uznał, że powinienem podzielić się wiedzą z szerszą publicznością. Wtedy poczułem, że właśnie to chcę robić w życiu – spotykać się z ludźmi i popularyzować naukę, jaką jest astronomia. Innymi słowy – opowiadać wszystkim o Wszechświecie. Kosmos jest ogromny, może nawet nieograniczony i wieczny, bez początku i bez końca. Choć wiele już wiemy, nadal większość danych owiana jest tajemnicą – i bardzo dobrze. Każdy może odkryć coś nowego, nawet jeśli nie jest ekspertem w dziedzinie astronomii.

Aby w atrakcyjny sposób przybliżyć różne ciekawe mechanizmy rządzące Wszechświatem, postanowiłem wraz z moim kolegą Dawidem Barteczko rozpocząć realizację projektu Astrohunters. Z myślą o popularyzacji nauki stworzyliśmy w Czernicy całe obserwatorium. Od 7 lat przygotowujemy pokazy, uczymy orientacji na niebie, udostępniamy profesjonalny sprzęt astronomiczny – lornetki czy teleskopy, pozwalając uczestnikom samodzielnie wyszukiwać różne obiekty, organizujemy nawet kosmiczne urodziny!



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

Michał Witek, absolwent pedagogiki w Ośrodku Działalności Dydaktycznej UŚ w Jastrzębiu-Zdroju

Co więcej, Dawid wybudował symulator lotów kosmicznych, w którym się obecnie znajdujemy. Jak sam przyznaje ze śmiechem, zajęło mu to dokładnie 10 000 godzin. To właśnie tutaj grupa kilku, maksymalnie 6 osób otrzymuje misję do wykonania. Muszą rozdzielić między sobą role, a potem realizują wspólnie zadanie, ucząc się współpracy. Bez tego misja się nie powiedzie. Jeden odpowiada za paliwo, drugi reaguje na awarie, trzeci steruje statkiem itd. Komunikują się ze sobą za pomocą słuchawek i mikrofonów. Zadania nie są łatwe, w przestrzeni kosmicznej obowiązują przecież nieco inne zasady niż na Ziemi. Poruszamy się z ogromnymi prędkościami, chociaż czasem wydaje się, że stoimy w miejscu, tracąc znaczenie takie pojęcia, jak góra czy dół, a bardziej liczy się punkt odniesienia. To świetna zabawa i jednocześnie fantastyczne narzędzie uczące ludzi słuchania się nawzajem, efektywnej komunikacji oraz współpracy.

Na naszej kosmicznej drodze spotkaliśmy już ponad 60 000 osób w każdym wieku. Wiedzę chłoną z równym entuzjazmem zarówno dzieci, jak i seniorzy. Podczas spotkań zadawane są naprawdę głębokie i mądre pytania. To mnie fascynuje i cieszy. Pamiętajmy o tym, że wiele dostępnych w internecie informacji na temat kosmosu przybiera formę sensacji. Nie brakuje stereotypów. Jednym z przykładów mogą być słynne czarne dziury. To nie są kosmiczne potwory, które wszystko pożerają, lecz obiekty charakteryzujące się bardzo silnym polem grawitacyjnym. Wszystko, co znajdzie się w pobliżu, spada na nie, tak jak na każdy obiekt obdarzony masą wytwarzający pole grawitacyjne. Podobne procesy zachodzą na Ziemi, z tą różnicą, że czarne dziury wytwarzają tak silne przyciąganie, że wszystko, co tam trafi, już do nas nie wraca, zostaje poza horyzontem zdarzeń. Nawet promieniowanie świetlne. Czyż Wszechświat nie jest fascynujący? ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Nabór otwarty	HORYZONT 2020	Zapraszamy do odwiedzenia nowego portalu Funding & Tender Opportunities, który od 30 listopada 2018 roku zastąpił dotychczas funkcjonujący Participant Portal. Pozwala on na wyszukiwanie ofert, aplikowanie i zarządzanie unijnymi grantami oraz zamówieniami publicznymi, obejmując wszystkie centralnie zarządzane programy Unii Europejskiej, w tym Horyzont 2020.
W zależności od zadania	WFOŚiGW	Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ogłosił 8 zadań do dofinansowania na rok 2019: a) realizacja warsztatów ekologicznych; b) zakup pomocy dydaktycznych i drobnego sprzętu ośrodkom edukacji ekologicznej; c) seminaria, sympozja i konferencje; d) programy edukacji ekologicznej, kampanie itp.; e) publikacje; g) oznakowanie ścieżek dydaktycznych przyrodniczych i ekologicznych.
do 21 III 2019	ERASMUS+ Akcja 2 Partnerstwa strategiczne	Międzynarodowe projekty polegające na wdrażaniu i upowszechnianiu innowacyjnych rozwiązań i dobrych praktyk w szkolnictwie wyższym. Efektem tego typu projektów powinna być modernizacja oferty dydaktycznej uczelni, jej lepsze dostosowanie do potrzeb społeczeństwa i gospodarki oraz podniesienie jakości kształcenia.
do 22 III 2019	PO WER 2.17	Konkurs ma na celu wyłonienie do dofinansowania projektu przewidującego opracowanie i realizację oferty szkoleniowej dla pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Krajowej w zakresie podstawowych i specjalistycznych kompetencji informatycznych oraz w zakresie zarządzania projektami i pracy w zespole projektowym, ze szczególnym uwzględnieniem projektów informatycznych.
Planowane ogłoszenie: III 2019	PO WER 3.5 Uczelnia dostępna	Trzecia już edycja programu mająca tym razem na celu zwiększenie dostępności uczelni dla osób z niepełnosprawnościami.
Planowane ogłoszenie: III 2019	PO WER 3.3 Najlepsi z najlepszych! 4.0	Program ma na celu wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów w rozwoju ich aktywności naukowej, innowacyjności, kreatywności poprzez umożliwienie im uczestnictwa w międzynarodowych konkursach, zawodach, konferencjach.
do 2 IV 2019	H2020 MSCA RISE Research and Innovation Staff Exchange Scheme	W ramach RISE finansowane są innowacyjne projekty badawcze realizowane przez konsorcja (co najmniej 3 instytucji z 3 różnych krajów) w dowolnej dziedzinie naukowej, trwające do 48 miesięcy, opierające się na wymianie osób zajmujących się badaniami i innowacjami. Wymiana osobowa możliwa jest: a) z instytucjami akademickimi z krajów trzecich; b) z instytucjami pozaakademickimi w UE (krajach stowarzyszonych) lub w krajach trzecich.
Propozycja projektowa do 15 IV 2019	INTERREG PL-CZ OŚ 3 Zwiększenie poziomu zatrudnienia absolwentów	Investowanie w kształcenie na rzecz zdobywania umiejętności uczenia się przez całe życie poprzez rozwój i wdrażanie wspólnych systemów kształcenia, szkolenia zawodowego. Grupami docelowymi w ramach tego naboru są: uczniowie szkół podstawowych, średnich oraz studenci szkół wyższych, pracownicy pedagogiczni, pracodawcy i ich organizacje, instytucje rynku pracy.
Planowane ogłoszenie: V 2019	PO WER 3.1 Projektowanie uniwersalne	Program wspiera realizację programów kształcenia. Zakłada wprowadzenie w programie studiów zajęć obowiązkowych obejmujących projektowanie uniwersalne, umożliwiające studentom poznanie potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz praktyczne zastosowanie zasad uniwersalnego projektowania produktów i usług.
<b>Więcej na stronie <a href="http://projekty.us.edu.pl">projekty.us.edu.pl</a></b>		
do 28 III 2019	LIDER	LIDER jest programem skierowanym do młodych naukowców. Jego celem jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym.
do 29 III 2019	ERA-NET Cofund MarTERA	Finansowanie badań obejmujących zagadnienia z zakresu technologii morskich.
do 30 IV 2019	PO IR 4.1.4 Projekty aplikacyjne	Projekty aplikacyjne (projekty obejmujące badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja złożone z jednostek naukowych i przedsiębiorców).
do 25 V 2019	AAL 2019	Finansowanie badań obejmujących zagadnienia z zakresu technologii informacyjnych i komunikacyjnych (ICT) wspierających osoby z demencją.
do 14 VI 2019	PO IR 1.2 GAMEINN	Sektor producentów gier wideo: projektowanie i wzornictwo w zakresie gier wideo, platformy, silniki oraz techniki przetwarzania, zastosowania sztucznej inteligencji, nowe narzędzia i mechanizmy interakcji, cyfrowa dystrybucja i wieloosobowe rozgrywki online, narzędzia i wiedza wspierające proces wytwórczy gier, rozszerzenie zastosowań technologii i narzędzi na inne dziedziny.
do 1 VII 2019	PO IR 1.1.1 B+R dla przedsiębiorstw	Wsparcie badań przemysłowych i eksperymentalnych prac rozwojowych lub eksperymentalnych prac rozwojowych realizowanych przez przedsiębiorców i konsorcja, w tym z udziałem jednostek naukowych.
do 31 VII 2019	PO IR 4.2 Rozwój nowoczesnej infrastruktury badawczej sektora nauk	Wybrane projekty dużej, strategicznej infrastruktury badawczej o charakterze ogólnokrajowym lub międzynarodowym znajdujące się na Polskiej Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej.
do 28 XI 2019	PO IR 2.3.2 Bony na innowacje dla MŚP	Wsparcie udzielane na finansowanie usług dla MŚP realizowanych przez jednostki naukowe, przyczyniających się do rozwoju ich produktów (wyrobów i usług). Dodatkowe wsparcie może obejmować realizację inwestycji początkowej związanej z wdrożeniem innowacji technologicznej (produktowej lub procesowej), będącej przedmiotem usługi zleconej jednostce naukowej w ramach poddziałania 2.3.2 (komponent usługowy).
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		
do 17 VI 2019	OPUS 17	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.
	PRELUDIUM 17	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.
<b>Więcej na stronie <a href="http://dn.us.edu.pl">dn.us.edu.pl</a></b>		



# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ Nowe książki

### Prace naukowe

**HISTORIA.** Idzi Panic: *Der Westslawische Name Niemcy für Deutsche und Deutschland im Schrifttum des Frühmittelalters*

Agata Bryłka-Jesionek: *Nowożytna kalendario-grafia Śląska do połowy XVIII wieku. Katalog*

Aleksandra Barwicka-Makula: *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592*

**TEOLOGIA.** Weronika Juroszek: *Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie. Porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe*

Anna Maliszewska: *W stronę antropologii inkluzywnej: głęboka niepełnosprawność intelektualna a człowieczeństwo. Studium z zakresu katolickiej teologii niepełnosprawności*

Leszek Szewczyk: *Głoszenie słowa Bożego w środowisku zsekularyzowanym*

**NAUKI POLITYCZNE.** Katarzyna Czornik, Miron Lakomy: *Konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie i w Afryce w drugiej dekadzie XXI wieku. Przebieg – uwarunkowania – implikacje*

**HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.** „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2018, nr 4: *Polowanie*. Red. Justyna Tymieniecka-Suchanek, Paulina Charko-Klekot (wersja elektroniczna)

„Iudaica Russica” 2018, nr 1 (1). Red. Mirosława Michalska-Suchanek

**KULTURY I LITERATURY MNIEJSZE.** Leszek Dron: *Tropy konfliktu. Retoryka pamięci kulturowej we współczesnej powieści północnoirlandzkiej*

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** Danuta Pluta-Wojciechowska: *Efektywność terapii dyslalii. Logopedyczno-lingwistyczna analiza wyników badań*

**JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE.** *Challenges of Foreign Language Instruction in the University Context*. Ed. Danuta Gabryś-Barker

*Voces y caminos en la enseñanza de español / LE: desarrollo de las identidades en el aula*. Red. Cecylia Tator, R. Sergio Balches Arenas

„Neophilologica” 2018. Vol. 30: *Études sémanctico-syntaxiques des langues romanes*. Sous la rédaction de Wiesław Baniś en coopération avec Anna Krzyżanowska et Monika Sułkowska

*Oriental Encounters. Language, Society, Culture / Spotkania orientalistyczne. Język, społeczeństwo, kultura*. Eds. / red. Agnieszka Solńska, Ireneusz Kida

Bożena Cetnarowska: *Compound nouns and phrasal nouns in English and Polish*

**PUBLIKACJE STUDIUM PRAKTYCZNEJ NAUKI JĘZYKÓW OBCYCH.** *Materiały i media we współczesnej glottodydaktyce. Wybrane zagadnienia*. Red. Danuta Gabryś-Barker, Ryszard Kalamarz, Maria Stec

**PRAWO.** „Silesian Journal of Legal Studies”. Vol. 10. Ed. Joanna Nowakowska-Małusecka

**PEDAGOGIKA.** Ewa Wysocka: *Diagnoza pozytywna w resocjalizacji. Warsztat diagnostyczny pedagoga praktyka*

## ➔ Zapowiedzi

### Prace naukowe

**HISTORIA.** Marcela Gruszczyk: *Idea w służbie propagandy. Komitet Słowiański w Polsce 1945–1953 na tle ruchu nowosłowiańskiego*

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ.** Katarzyna Nie-sporek: *Hałda. O śląskiej wyobraźni symbolicznej*

**HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.** *ZWIERZĘ – JĘZYK – EMOCJE. Dyskursy i narracje*. Red. Marzena Kubisz, Justyna Tymieniecka-Suchanek

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** *Autopromocja, autoprezentacja, wizerunek w mediach audiowizualnych*. T. 4. Red. Aleksandra Kalisz, Ewelina Tyc

**JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE.** „Theory and Practice of Second Language Acquisition” 2018. Vol. 4 (2). Eds. Danuta Gabryś-Barker, Adam Wojtaszek

**JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE.** Agnieszka Gąsz: *Polskie i rosyjskie czasowniki jedzenia. Studium leksykalno-semantyczne*

**MUZYKA.** *Muzyka na Śląsku Cieszyńskim*. Red. Bogumiła Mika, Magdalena Szynkler

**PRAWO.** *Gospodarowanie geologicznymi zasobami środowiska w świetle zasady zrównoważonego rozwoju. Zagadnienia prawne*. Red. Grzegorz Dobrowolski, Aleksander Lipiński, Ryszard Mikosz, Gabriel Raddecki

**PEDAGOGIKA.** Ewa Tomaszewska: *Tam i z powrotem. Rzecz o lalkarskich kontaktach polsko-czesosłowackich i polsko-czesko-słowackich na Śląsku*. Wyd. 2. popr. i uzupeł.

„Chowanna” 2018. T. 1 (50): *Perspektywy edukacji mątego dziecka w kontekście zmian oświatowych*. Red. naczelna Ewa Syrek, red. tomu Alina Budniak

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO ZAPRASZA

Łukasz Gaj tenor  
Adam Szerszeń baryton  
Jarosław Wolanin przygotowanie chóru  
Orkiestra Symfoniczna i Chór  
Filharmonii Śląskiej

13.03  
2019

GWIAZDA SEZONU

# Daniel Oren

DYRYGENT

Po raz pierwszy  
w Polsce



filharmonia-slaska.eu

# Daniel Smith

DYRYGENT

Laureat I nagrody  
IX Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów  
im. Grzegorza Fitelberga

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej

22.03  
2019



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH

SKLEP



spinus

# OBKUP SIĘ W NASZE

[www.sklep.us.edu.pl](http://www.sklep.us.edu.pl)

**SKLEP STACJONARNY:**

ul. Bankowa 12

40-007 Katowice

(rektorat, hol główny)

tel.: 511 148 390

e-mail: [sklep@us.edu.pl](mailto:sklep@us.edu.pl)

